


**Andrzej Lech**

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-7910-9185>

## „Niewola kobiet” jako przedmiot refleksji ruchu młodowiejskiego w II Rzeczypospolitej

### Summary

#### The captivity of women as the subject of reflection of the youth rural movement in the Second Polish Republic

The aim of the article is to determine the role of the youth rural movement as an autonomous part of the Polish rural movement in emancipation activities for the benefit of rural women in the times of the Second Polish Republic. This movement, integrated around the Union of Rural Youth Polish Republic (“Wici”) between the years 1928–1939, undertook pioneering actions in the social environment of the village to extract women from the so-called bondage of traditional patriarchy. This was very difficult in the socio-economic reality of the backward interwar village society.

The article consists of three parts. First, the material allowing for the description of the image of the abused woman is presented. Then, the influence of patriarchy on their objectification is described, including using physical and mental violence. Finally, the program documents of the youth rural movement are analyzed, in particular concerning the solution for the women’s issue in the agrarian vision. They were prepared to determine directions of emancipation actions in the hope of helping a rural woman to become a creative individual, aware of her role in family, village and state. Women were to be prepared for active participation in the creation of a new, democratic and socially just Polish People’s Republic.

**Keywords:** rural woman, agrarianism, patriarchy, youth rural movement, Second Polish Republic

*Translated by Katarzyna Walińska*



## Streszczenie

Celem artykułu jest ustalenie roli ruchu młodowiejskiego, jako autonomicznej części polskiego ruchu ludowego, w działaniach emancypacyjnych na rzecz kobiety wiejskiej w okresie II Rzeczypospolitej. Ruch ten zintegrowany wokół Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej („Wici”) w latach 1928–1939, podjął pionierskie w środowisku społecznym wsi działania na rzecz wydobycia kobiety z tzw. niewoli tradycyjnego patriarchy. Było to trudne zadanie w rzeczywistości zacofanej cywilizacyjnie międzywojennej wsi.

Na treść artykułu składają się trzy części merytoryczne. Najpierw zaprezentowano materiał pozwalający na charakterystykę wizerunku krzywdzonej niewiasty. Następnie opisano wpływ patriarchy na jej uprzedmiotowienie, m.in. poprzez stosowanie wobec niej przemocy fizycznej i psychicznej. Na koniec poddano analizie dokumenty programowe ruchu młodowiejskiego dotyczące rozwiązania tzw. kwestii kobiecej w wizji agrarystycznej. Ich celem było doprecyzowanie kierunku działalności emancypacyjnej, przejętych nadzieją, że kobieta wiejska stanie się jednostką w pełni kreatywną, świadomą swej podstawowej roli w życiu rodziny, wsi i państwa, że będzie dobrze przygotowana do twórczego udziału w budowie nowej, sprawiedliwej społecznie i demokratycznej, ludowej Polski.

**Słowa kluczowe:** kobieta wiejska, agraryzm, ruch młodowiejski, patriarchy, II Rzeczypospolita

## Wprowadzenie

W literaturze najnowszej dotyczącej historii Polski, publicystycznej i naukowej, trwa odkrywanie wątków feministycznych<sup>1</sup>. Tym samym została podjęta polemika z elitocentryzmem, przeważającym w narracji podręcznikowej. Jednocześnie pojawiają się głosy w dyskusji nad całością oddziaływań ruchów feministycznych, wyartykułowanych w trosce o wyzwolenie kobiet wiejskich spod tzw. niewoli patriarchy<sup>2</sup>.

Niniejszy tekst to przyczynek do przyszłego monograficznego przedstawienia kobiety wiejskiej i kwestii kobiecej w II Rzeczypospolitej<sup>3</sup>. Jego celem jest ustalenie roli jednego z centrolewicowych ruchów społecznych (ruchu ludowego) w pod-

<sup>1</sup> Przykładowo: A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wycisku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020; M. Rauszer, *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020.

<sup>2</sup> A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2021; P. Klepacz, A. Nowak, K. Raczyńska-Chomyn, *Dziwki, zdziury, szmaty. Opowieść o slut-shamingu*, Warszawa 2021; C. Criado Perez, *Niewidzialne kobiety. Jak dane tworzą świat skrojony pod mężczyzn*, przekł. A. Sak, Kraków 2020.

<sup>3</sup> J. Kuciel-Frydryszak, *O kobietach na wsi w czasach międzywojnia*, „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 2 X 2021, s. 8.

jęciu i próbie rozwiązania problemu zasadniczego dla odradzającego się państwa. Ów problem dotyczył zintegrowania społeczeństwa, rozbitego po doświadczeniach z czasów zaborów, czyli włączenia kobiet wiejskich jako pełnoprawnych obywaterek do życia społeczno-gospodarczego kraju.

Szczególnie skrzydło agrarystyczne ruchu ludowego, skupione w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej (dalej: ZMW RP [„Wici”]) w latach 1928–1939 podjęło tę problematykę, starając się o dowartościowanie kobiety wiejskiej jako jednostki w pełni kreatywnej, świadomej swej roli w życiu rodziny, społeczeństwa i państwa.

Sam ZMW RP („Wici”) był pierwszą w Polsce samodzielną i samorządną wewnątrznie organizacją młodzieży wiejskiej (w przewadze chłopskiej), ideowo związanej ze Stronnictwem Ludowym (1931–1939) jako autonomiczna część polskiego ruchu ludowego. Ogarniał swoim zasięgiem społeczny ruch młodzieży wiejskiej, zwany ruchem młodowiejskim. Stanowił jego część składową. W kręgach wiciarzy zaczął wyodrębnić się, adresowany do całego ruchu ludowego, agraryzm, czyli myśl polityczna mająca cechy ideologii i doktryny politycznej.

Idee agrarystyczne ożywczo wpłynęły na programy i działalność całego środowiska ludowcowego w kwestii kobiecej. Kierunek ten, jako trzecia droga rozwoju, ani kapitalistyczna, ani komunistyczna, zakładał w procesie postępu społeczno-gospodarczego podejście reformistyczne i jednocześnie eksponował rolę chłopów i rolnictwa na drodze wiodącej do lepszej Polski, która powinna być ludowa, opiekuńcza wobec całego świata ludzi pracy, bez względu na płeć; nie tylko rolników, ale również robotników i inteligencji pracującej. Był przy tym otwarty na możliwość zawierania sojuszy z innymi grupami społeczno-zawodowymi, jednak tylko z tymi, które w drapieżnym i opartym na wycisku kapitalizmie są najbardziej pokrzywdzone. Dzięki takiemu podejściu to kobiety wiejskie, uważane za najbardziej poszkodowane przez system szkodzący rolnictwu indywidualnemu, znalazły się w centrum uwagi ruchu młodowiejskiego walczącego o ich równouprawnienie.

Ozdrowieńczy dla Polski program starało się doprecyzować i realizować w okresie II Rzeczypospolitej jedno z pokoleń chłopskich, mianowicie to pokolenie historyczne<sup>4</sup>, którego wejście w dojrzałe życie społeczne wiązało się z narodzinami i historią Polski po roku 1918. Integrowała je wspólność postaw i przeżyć, nie tyle wiek, co podobny stosunek do systemu politycznego II Rzeczypospolitej, zjawisk oraz wydarzeń, które kształtowały ówczesną rzeczywistość. Łączyła konieczność odpowiedzi na pytanie, jaka ma być Polska, aby była sprawiedliwą i rozwiniętą cywilizacyjnie ojczyzną dla wszystkich obywateli. Odpowiadali, że będzie to ludowa Polska, w której urzeczywistnieniu niezbędne będą: reforma rolna i reformy

<sup>4</sup> M. Ossowska, *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2, s. 49.

oświatowe, ale również, potraktowane priorytetowo, wydobyć kobiety z przypisywanej jej tradycją i systemem społeczno-politycznym II Rzeczypospolitej swoistej niewoli.

W tej generacji dzieci chłopskie, wprawdzie nielicznie, zdobywały już pewne wykształcenie, nawet na wyższym poziomie. Już jako inteligenci. Jednak po ukończeniu szkół wyższych nie traciły związków z rodzinnym środowiskiem. Wnosiły na wieś wiedzę ogólną oraz fachowo-rolniczą. Nie tylko nie wstydziły się swego chłopskiego pochodzenia, ale wręcz były z niego dumne. Wśród nich dziewczęta, poprzez podjęcie wielodyscyplinarnych oddziaływań, w centrum programu ZMW RP („Wici”) postawiły kwestię kobiecą i konieczność szybkiego jej rozwiązania w duchu „zaraniarskiego” hasła „sami sobie”<sup>5</sup>.

Czołowe emancypantki w ruchu młodowiejskim czasów II Rzeczypospolitej to m.in. Zofia Solarzowa (1908–1988), nauczycielka, po Seminarium Nauczycielskim w Lublinie i Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie; Hanna Ciekotowa (1907–1979), inż. rolnik, po Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; Maria Szczawińska (1900–1985), nauczycielka, po Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Zgierzu; Maria Maniakówna (1911–1998), historyk, po Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: UW); Helena Duszyńska (1910–1935), po Wydziale Humanistycznym (Psychologia) Uniwersytetu Poznańskiego (dalej: UP); Aurelia Duszyńska (1914–1984), inż. rolnik, m.in. po Wydziale Rolniczo-Leśnym UP; Stanisława Jasińska ps. Katarzyna Walczakówna (1898–1967), mgr, po Wydziale Humanistycznym (filologia polska, historia sztuki) UP. One najczęściej i najbardziej profesjonalnie zabierały głos w bliskiej i znanej im z autopsji problematyce kobiet wiejskich. Wywodziły się bowiem z tego samego środowiska.

Od początków ruchów młodowiejskich na wsi pojawiała się i narastała rola kobiet-dziewcząt w ich programowaniu i działalności. Już to można uznać za początek postępujących powoli procesów emancypacyjnych; najpierw w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej (od roku 1919), zaś później i już dojrzałe, w ZMW RP („Wici”) od końca lat dwudziestych XX w. Z czasem aktywność członkiń została ujęta w tej koedukacyjnej organizacji w pewne formy strukturalne, czyli liczne, przy instancjach państwowych i wojewódzkich, sekcje kobiet-koleżanek. Od połowy lat trzydziestych XX w. działalność podjęła Sekcja Społecznego Wychowania Kobiet przy Zarządzie Głównym ZMW RP („Wici”).

Trzeba przyznać, że działania emancypacyjne dziewcząt w ruchu młodowiejskim były również efektywnie wspierane przez ich kolegów. Wśród młodych agrarystów

<sup>5</sup> Cf. W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956.

tematykę tę podnosili, szczególnie w ramach oświaty pozaszkolnej i publicystyki, m.in. Alfons Grzesiak (1908–1942), inż. rolnik, po Wydziale Rolniczo-Leśnym UP; Wojciech Janczak (1912–1945), absolwent Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP; Bronisław Drzewiecki (1907–1985), inż. rolnik, po Wydziale Rolniczo-Leśnym UP; Stefan Ignar (1908–1992), mgr, po Wydziale Humanistycznym (filozofia) UP; Leon Lutyk (1902–1971), inż. dróg i mostów, po Politechnice Lwowskiej; Józef Balcerzak (1909–1983), po Państwowej Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie.

Wymienieni autorzy ustalili, iż sytuacja kobiet wiejskich w życiu społecznym II Rzeczypospolitej jest tragiczna z wielu względów, przy tym traktowane są tak, jakby nie zasługiwały na własne człowieczeństwo.

Podjęte intensywniej przez ruch młodowiejski w II Rzeczypospolitej działania na rzecz poprawy losu kobiet wiejskich w poważnym stopniu nawiązywały do idei wydobytych na tzw. światło dzienne przez pozytywistów. Szczególnie poglądy wybitnej przedstawicielki tego nurtu, Elizy Orzeszkowej (1841–1910), wyartykułowane w polemice z Antonim Nowosielskim (prawdziwe nazwisko Antoni Albert Marcinkowski, 1823–1880), zdecydowanym przeciwnikiem emancypacji, inspirowały do wyrażania poglądów uznawanych wówczas przez środowiska konserwatywne za zbyt radykalne<sup>6</sup>. Swoim głosem pisarka przeniosła dorobek ówczesnego nowoczesnego feminizmu amerykańskiego na grunt polski. Stanowisko w kwestii równouprawnienia, racjonalne i oparte na faktach, przeciwstawiała argumentacji swego adwersarza, który odwołując się do imponderabiliów narodowych, jako piewca katolickiej religijności, skłaniał się w kierunku zabronienia kobietom udziału w nowoczesnej, liberalno-demokratycznej organizacji politycznej społeczeństwa i oświacie na wyższym poziomie, zaś aktywność kobiety ograniczał do życia w rodzinie. Zwycięstwo pisarki w tej polemice wyposażyło cały ruch emancypacyjny, także młodowiejski, w argumentację pozwalającą istotnie wzbogacać ich programy. Szermierze równouprawnienia, dostrzegający konieczność powołania społeczeństwa inkluzywnego, uzyskali poparcie dla akcji na rzecz uboższych warstw żeńskiej części mieszkańców wsi.

Eliza Orzeszkowa, jako pionierka humanistycznego podejścia do kwestii kobiecej, sformułowała pytanie zasadniczo inspirujące do konkretnych działań na rzecz szczególnie pokrzywdzonej części gromady wiejskiej. Mianowicie zastanowiła się nad losem kobiety niepracującej, nieposiadającej materialnych podstaw egzystencji, zdanej na łaskę innych. Odpowiedzi na tę kwestię rozwinęła następująco:

<sup>6</sup> E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna. Myślenie obywatelskie. Żydzi. Kwestia kobieca*, wybór i wprowadzenie G. Borkowska, t. I, Warszawa 2005, s. 588–622.

Staje się to, że umiera ona z głodu albo popada w zepsucie i zupełne znieholizowanie moralne. [...] A czy tę umiejętność pracowania podobna jest zdobyć inaczej jak z pomocą uczenia się? [...] Zresztą gdyby i nie te wszystkie względy utrwalenia rodziny, uszlachetnienia kobiet niezamężnych, nakarmienia i uchronienia od upadku kobiet ubogich – kobieta do wszystkich dóbr tego świata, do dobra światła i wiedzy szczególnie, posiada także prawa jak i mężczyzna, na mocy tego, że jest takim samym jak on człowiekiem, na mocy, słowem człowieczeństwa swego<sup>7</sup>.

Działaczki walczące o równouprawnienie, korzystając z inspiracji autorytetów ruchu kobiecego, starały się nieustannie wzbogacać wiedzę swoją i środowiska wiejskiego o najnowsze osiągnięcia nauki. W tych dyscyplinach, które byłyby najbardziej przydatne do realizacji ich idei. Na przykład, za sprawą uznanego autorytetu naukowego, czyli Heleny Orsza-Radlińskiej (1879–1954), twórczyni polskiej szkoły pedagogiki społecznej, upowszechniały pogląd, że efekt wszechstronnego (moralnego, fizycznego i społecznego) wychowania jednostki zależy w pierwszym rzędzie od otoczenia i warunków, w jakich ta jednostka rozwija się. To ona, w ramach szczególnego posłannictwa, posiada możliwość wychowania człowieka wolnego i pełnego godności, będącego świadomym kreatorem swojego losu. W oddziaływaniach skierowanych na najmłodszych powinna uwzględniać, choć to jest trudne w warunkach ciągłego niedostatku, „potrzeby dzieci wynikające z właściwej fazy życia, która jest ich udziałem”<sup>8</sup>.

Problematyka podjęta w niniejszym opracowaniu stała się już przedmiotem publikacji naukowych i publicystycznych związanych z walką o równouprawnienie kobiet wiejskich<sup>9</sup>. Jednak jeszcze nie została przedstawiona w postaci analizy badawczej dotyczącej wizji agrarystycznej.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 606.

<sup>8</sup> H. Orsza-Radlińska, *Prawo do dziecka i młodości*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” [dalej: „ChŻG”] 1936, nr 15, s. 9. Wśród oddziaływań, których celem było poszerzenie horyzontów myślowych kobiet wiejskich z młodszego pokolenia, mieściło się również informowanie czytelniczek pism związkowych o najnowszych publikacjach z dziedziny zdrowia i pożywienia, ogrodnictwa, hodowli oraz szczególnie wychowania. Na przykład redakcja jednego z pism związkowych, po ukazaniu się książki Zygmunta Mysłakowskiego (1890–1971), pedagoga-teoretyka wychowania z Uniwersytetu Jagiellońskiego, pt. *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze* (Warszawa 1931), zalecała tę pozycję jako lekturę dla kobiet, które pragnęłyby dobrze wychować swoje dzieci oraz zapewnić harmonijne trwanie własnej rodzinie lub ewentualnie przygotować się do założenia związku małżeńskiego (Red., „ChŻG” 1937, nr 7, s. 11).

<sup>9</sup> Przykładowo: K. Pawłowska, *Kobieta wiejska w Pamiętnikach chłopów z lat 30. XX wieku*, „Więś i Rolnictwo” 2015, nr 1–2, s. 64; M. Halamska, *Ciągłość i zmiana. Więś polska 1918–2018. W poszukiwaniu źródeł teraźniejszości*, Warszawa 2020; B. Wawrzyniak, *Kobieta wiejska*, Warszawa 1980.

Naświetlenie zabiegów ruchu młodowiejskiego o charakterze emancypacyjnym wymagało odpowiedniego doboru źródeł historycznych. Na szczególną uwagę w tej kwestii zasłużyły źródła narracyjne w postaci pamiętnikarskiej, dały bowiem możliwość zastosowania metody dokumentów osobistych<sup>10</sup>, która pozwala na zaprezentowanie określonych reakcji emocjonalnych, głębsze wczucie się w świat nierzadko gorzkich przeżyć autorek; ocen ponurej rzeczywistości, także pragnień i wizji szczęścia.

Spośród literatury pamiętnikarskiej najcenniejsze okazały się *Pamiętniki chłopów*<sup>11</sup> oraz monumentalne dzieło Józefa Chałasińskiego (1904–1979) pt. *Młode pokolenie chłopów*<sup>12</sup>. Inne pamiętniki, choć niezwiązane bezpośrednio z latami międzywojnia, w mniejszym stopniu uzupełniły materiał źródłowy<sup>13</sup>.

Wprawdzie kobiety wiejskie brały nielicznie udział w konkursach na pamiętniki, ale to ich wypowiedzi wyróżniały się refleksyjnością. Dzięki temu dawały autentyczne świadectwo do ustalenia charakteru ich pozycji w rodzinie i społeczeństwie. Jedna z autorek, wiciarka ze wsi spod Garwolina, o intencjach swego zaangażowania w równouprawnienie kobiet wiejskich informowała następująco:

Ja piszę jedynie po to aby się wyzalić i przedstawić ludziom wyższym wiedzę, jak żyje dziewczyna wiejska na wsi, jakie ma zamiary i prace, do czego dąży i czy może dążyć? Nie spodziewam się, że opiszę tak, jak ten opis powinien wyglądać, ale tak prosto jak umiem opiszę wszystko szczerze<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> Zwanej również metodą biograficzną w badaniach problemów społecznych albo metodą pamiętnikarską. K. Pawłowska, *Metoda pamiętnikarska w polskiej socjologii wsi – ujęcie antropologiczne*, „Wieś i Rolnictwo” 2009, nr 1, s. 62–84. Znakomicie wykorzystwała tę metodę, z wielkim pożytkiem dla przedstawienia rzetelnego wizerunku kobiety wiejskiej, A. Zagrodzka, *Kobieta wiejska w 20-leciu międzywojennym – studium przypadku*, [w:] *Sto lat polskiej oświaty (1918–2018)*, red. H. Markiewicz, J. Czarnecka, Warszawa 2019, s. 124–208.

<sup>11</sup> Seria I, Warszawa 1935; seria II, Warszawa 1936. Wydana jako pokłosie konkursu ogłoszonego przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. Spośród 498 nadesłanych prac tylko 17 napisały kobiety (A. Zagrodzka, *op. cit.*, s. 184).

<sup>12</sup> J. Chałasiński, *Młode pokolenie chłopów*, t. I–IV, podtytuł serii: *Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, przedm. F. Znaniński, Warszawa 1938. Całość oparta na wyborze prac uzyskanych przez Redakcję „Przysposobienia Rolniczego” (dwutygodnik, organ Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, wydawany w latach 1931–1939, w gestii Ministerstwa Rolnictwa) w wyniku konkursu dla młodzieży wiejskiej ogłoszonego w latach 1936–1937, na opis swego życia, prac, przemyśleń i dążeń (J. Chałasiński, *op. cit.*, t. I [*Społeczne podłoże ruchów młodzieży wiejskiej w Polsce*], Warszawa 1938, s. XXIII–XXIV).

<sup>13</sup> Przykładowo: *Cierpienia ludu wiejskiego*, wybór i red. J. Chmielewski, t. I–II, Włoszczowa–Warszawa 2008.

<sup>14</sup> J. Chałasiński, *op. cit.*, t. I, s. 7.

Oprócz wspomnień i pamiętników, bazę źródłową niniejszego opracowania istotnie uzupełniły materiały publicystyczne zamieszczane w organach prasowych ZMW RP („Wici”), szczególnie w „Chłopskim Życiu Gospodarczym” (dalej: „ChŻG”)<sup>15</sup> oraz „Kobiecie Wiejskiej”<sup>16</sup>. Problematyka kobieca akcentowana była także w innych periodykach ruchu ludowego i młodowiejskiego<sup>17</sup>, choć nie tak metodycznie jak w wymienionych pismach.

Ważne dla opracowania okazały się także źródła dokumentalne w postaci uchwał programowych różnych instancji i agend ZMW RP („Wici”)<sup>18</sup>.

Podjęcie w ruchu młodowiejskim problemu, którego rozwiązanie, jak słusznie zaznaczano, pozytywnie wpłynie na jakość życia i postęp cywilizacyjny całego kraju, dobrze świadczyło o dojrzałości społecznej animatorów tego przedsięwzięcia. Związłe i wzruszająco wyraziła to, w imieniu wszystkich dostrzegających problem, jedna z autorek *Pamiętników chłopów*:

Chcę, by nareszcie zrozumieli wszyscy, że my kobiety wiejskie, na których barki spadł ogromny ciężar obowiązku, stokroć cięższy, jak na mężczyzn, wołamy o swoje prawa! Dopominamy się poprawy losu, wołamy o ulgi! Bo gdy tak dalej pójdzie, to zabraknie silnych gospodyń, a w tym wypadku każdy mi przyzna, że... może zabraknąć Polski<sup>19</sup>.

Punktem odniesienia dla działalności emancypacyjnej, podjętej przez nastawioną agrarystycznie młodzież, była rzeczywistość społeczno-gospodarcza II Rzeczypospolitej, czyli przedwojenny świat nędzy materialnej i ciemnoty, przemocy wobec kobiet, głodu na wsi tworzącej żywność dla całego społeczeństwa, antysanitarnych i koszmarnych warunków mieszkaniowych, utajonego bezrobocia, analfabetyzmu... Generalnie, ocena poziomu cywilizacyjnego wsi, w której wegetowało około 70% społeczeństwa, była miazdząca dla rzeczywistości. Wyjątkowo dotkliwie

<sup>15</sup> Dwutygodnik wydawany w latach 1935–1937, związany z Łódzkim ZMW RP („Wici”), z osobnym działem „Dla Kobiet”. Redaktor S. Ignar (I. Turowska-Bar, *Polskie czasopisma o wsi i dla wsi od XVIII w. do r. 1960. Materiały bibliograficzno-katalogowe*, Warszawa 1963, s. 65).

<sup>16</sup> Miesięcznik, w roku 1939 ukazało się pięć numerów, związany z Sekcją Społecznego Wychowania Kobiet Zarządu Głównego ZMW RP („Wici”), redaktor H. Ciekotowa (*ibidem*, s. 96).

<sup>17</sup> Z różną częstotliwością, nawet w ramach osobnych działów, m.in. „Zielonego Sztandaru”, „Piasta”, „Znicza”, „Wici” i „Społem” (*ibidem*, s. 122, 156, 167, 176).

<sup>18</sup> *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną. Wybór dokumentów 1928–1948*, wstęp i oprac. E. Gołębiowski, S. Jarecka-Kimłowska, Warszawa 1978; *Dokumenty programowe ruchu młodzieży wiejskiej 1911–1981*, wybór i oprac. P. Matusak, J. Wypych, Warszawa 1986.

<sup>19</sup> Cyt. za: A. Zagrodzka, *op. cit.*, s. 187.



dotyczyła większej części mieszkańców wsi, mianowicie kobiet, egzystujących na marginesie ówczesnego życia społeczno-gospodarczego. Była nieco zróżnicowana regionalnie. Najbardziej zacofane w skali kontynentu tereny tzw. Polski B zajmowały obszar leżący na wschód od Bugu i Sanu, Polesie, Wołyń, Wschodnie Karpaty i częściowo centralną Polskę. Natomiast tzw. Polska A, funkcjonująca na wyższym poziomie cywilizacyjnym, obejmowała głównie Poznańskie i Pomorze<sup>20</sup>. Tereny wiejskie, szczególnie na wschodzie kraju, należały do bardzo zaniedbanych pod każdym względem. Tam sytuacja kobiet była bardzo ciężka, a nawet tragiczna. Kobiety z Polski B znalazły się w centrum uwagi ruchu młodowiejskiego.

Akcje emancypantek, przejętych niesprawiedliwym położeniem niewiast w systemie organizacji politycznej społeczeństwa II Rzeczypospolitej, od początku zmierzały do nadania słowu »kobieta« znaczenia wypełnionego szacunkiem. Tymczasem aż po wiek XVIII było ono odbierane jako ubliżające białogłomom, białkom czy niewiastom. W kulturze XVI w. kobieta oznaczała „niewiastę wszeźteczną, rozpustną”<sup>21</sup>. Jeszcze w XIX w. nazwa ta była obraźliwa dla dziewcząt wiejskich, albowiem „zawsze znaczy niewiastę zamężną, mężatkę [...]. Kobieta wieśniak nazywa swoją żonę”<sup>22</sup>.

Symboliczne nadanie słowu kobieta godnego znaczenia łączyło się realnie w stosunkach wiejskich z wydobyciem jej ze szczególnego rodzaju zniewolenia. Sama niewola kojarzona jest z przmusem, koniecznością i brakiem wolności<sup>23</sup>. W polskich

<sup>20</sup> Podróżnik angielski, przemierzający rowerem Polskę w 1934 r., zdobył się na ciekawą refleksję na temat przepaści cywilizacyjnych między obiema częściami Polski. Starając się o obiektywizm, zauważył: „Po kilku godzinach jazdy z Poznania na wschód udało mi się dostrzec pewną zmianę okolicy [...] Krajobraz pozostał bez zmian [...] Wyglądało jednak na to, że nagle zmienił się charakter domów. Uprzednio były wprawdzie drewniane, ale solidne i przestronne, teraz zaś widziałem zwyczajne parterowe, dwuizbowe chałupy, niemal budy, domostwa nieskończenie biedniejsze i żałośniejsze. Mapa podsunęła mi wyjaśnienie, którego szukałem – przekroczyłem niewidzialną już dzisiaj granicę. Za sobą zostawiłem kraj należący aż do 1918 roku do Niemiec, przede mną leżała Rosja. Domy stanowiły tylko jeden z wyznaczników podziału. Nie byłem pewien, czy wyobraźnia mnie ponosi, czy też wyczuwałem go również w umysłach mieszkańców tych ziem” (B. Newman, *Rowerem przez II RP. Niezwykła podróż po kraju, którego już nie ma. Reportaż z 1934 roku*, przekł. E. Kochanowska, Kraków 2021, s. 86).

<sup>21</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. II, Warszawa 2007, s. 58.

<sup>22</sup> J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. II, Kraków 1901, s. 387.

<sup>23</sup> Tak zwana niewola kobiet wiejskich, mimo identycznego nazewnictwa, miała zupełnie inny charakter niż niewola Murzynów, stopniowo znoszona w USA od początków XIX w. (cf. J.A. Daszyńska, *Niewolnictwo – trudny problem Stanów Zjednoczonych Ameryki*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, t. XXII, s. 445–470). Miała podłoże rasistowskie i była umocowana w prawie w ustroju politycznym państwa. Natomiast niewola kobiet wiejskich w II Rzeczypospolitej nie była bytem realnym w sensie prawnoustrojowym. Określała metaforycznie,

warunkach dotyczyła pozycji społecznej warstwy chłopów, poddanych tzw. niewoli pańszczyźnianej, wykluczonych na margines życia, nieposiadających praw politycznych, mimo że najliczniejszych w państwie, zapewniających społeczeństwu możliwość realizacji elementarnych potrzeb życiowych.

Okazało się, w rzeczywistości II Rzeczypospolitej, że samo zniesienie pańszczyzny i poddaństwa chłopów, łącznie z przypisaniem ich do ziemi (*glebae adscripti*), w zasadzie nie ograniczyło poczucia krzywdy zniewalanego przez wieki ludu<sup>24</sup>, zaś trwająca forma wykluczenia społecznego nie przestała dotyczyć kobiet; tyle że pierwszoplanową rolę w uprzedmiotowieniu niewiasty zaczął pełnić już nie pan feudalny, ale mężczyzna, głowa własnej rodziny, przy pomocy ziemiaństwa, kleru i samego państwa. Istotą tzw. niewoli kobiet w II Rzeczypospolitej było ich pozostawienie w tradycyjnym, konserwowanym przez wieki zasadami religii chrześcijańskiej, systemie patriarchy<sup>25</sup>.

Punktem wyjścia dla animatorów (głównie animatorek) emancypacyjnego ruchu młodowiejskiego na rzecz kobiet wiejskich stało się ustalenie diagnozy na temat stanu psychicznego i miejsca żeńskiej części środowiska wiejskiego w rzeczywistości II Rzeczypospolitej. Na tej podstawie można było zaproponować pewne kierunki działań i przystąpić do ich realizacji, poprzez publikacje w periodykach związkowych, konferencje, prace uniwersytetów ludowych i w ogóle oświaty pozaszkolnej oraz poprzez przykładowy udział w życiu własnych rodzin i wsi.

### Jaka była kobieta wiejska?

W świetle wykorzystanych źródeł, w przewadze opisowych<sup>26</sup> (publicystyka, pamiętniki), bez materiałów statystycznych, trudno precyzyjnie i jednoznacznie

---

przy pomocy publicystyki, pozycję kobiety w systemie patriarchy, który szczególnie ją uprzedmiotawiał w tym okresie. Za synonim niewoli kobiet uważać można wprowadzone do publicystyki, przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego (1874–1941), określenie „piekło kobiet” (T. Boy-Żeleński, *Piekło kobiet. Dziewice konsystorskie*, Warszawa 2020). Jedno łączyło niewolnictwo w USA z niewolą kobiet wiejskich – to nadmierna eksploatacja fizyczna obu krzywdzonych grup.

<sup>24</sup> Cf. P. Korczyński, *Śladami Szeli, czyli diabły polskie*, Warszawa 2020.

<sup>25</sup> Moja uwaga nie podważa roli chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego w powstaniu państwa, zintegrowaniu społeczeństwa wokół wartości humanizmu chrześcijańskiego, obronie przed germanizacją itp. (cf. m.in. L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970).

<sup>26</sup> Ważnym przyczynkiem do odtworzenia złożonego wizerunku psychofizycznego kobiety wiejskiej są refleksyjne wypowiedzi opublikowane w *Pamiętnikach chłopskich* (seria I, s. 184–207) przez żonę właściciela piętnastomorgowego (około 9 ha) gospodarstwa z powiatu warszawskiego, która jako jedna z dwóch autorek, na 61 wydrukowanych wspomnień,

przedstawić wizerunek kobiety pozbawianej wolności na wsi w latach międzywojnia. Należy jeszcze dodać, iż uwagi na ten temat dotyczą przede wszystkim uboższych warstw społeczności wiejskiej, spośród chłopów i pracowników najemnych (robotników rolnych). Jednakowoż kobiety swoją mentalność mieściły w cechach charakterystycznych dla całej warstwy chłopskiej, być może krzywdząco dla niej określanej przez angielskiego obserwatora wsi w latach II Rzeczypospolitej jako „ospała apatyczność polskiego wieśniaka”<sup>27</sup>.

Inny obraz kobiety wiejskiej budowali, szczególnie w wypowiedziach publicystycznych, młodzi agraryści z ruchu młodowiejskiego. Ten wizerunek był raczej wyidealizowany. Głosili więc, że niewiasta wiejska posiada niejako przyrodzone sobie cechy, które zapewniają jej zasadniczą rolę w dziele budowy lepszej, ludowej Polski. Jest ona z natury dobra, wrażliwa na krzywdę ludzką, szczerą, gospodarną, uczciwą, piękna fizycznie i duchowo. Jednak przyznawali, że ich pewna część posiada oblicze niezbyt budujące, gdyż ciągle jeszcze ulega „fanatyzmowi i dewocji, staje się narzędziem zabobonu i ciemnoty, choć nie z własnej woli. Tu szerokie pole do roboty”<sup>28</sup>.

Kobietę wiejską cechowała naturalna potrzeba wiary jako swoistego rusztowania moralnego. Wierzyła w Boga, wykorzystując pośrednictwo Kościołów chrześcijańskich (na ziemiach rdzennie polskich Kościoła katolickiego) do realizacji owej potrzeby duchowej. Jednak jej wiara, nad którą czuwał Kościół katolicki, wydawała się niezbyt głęboka. Specyficzna dla społeczności rolniczych i tradycyjnych bywa określana jako religijność archaiczna, stanowiąc podstawę tzw. ludowego katolicyzmu. Była to raczej „płytką wiara”<sup>29</sup>. W okresie II Rzeczypospolitej, ciemnoty i zacofania charakterystycznego w dużym stopniu dla środowiska wiejskiego, sprowadzała się do bezrefleksyjnego udziału w obrzędach kościelnych (rytuałach konfesyjnych), nie zaś przeżywania etycznej strony chrześcijaństwa – humanizmu chrześcijańskiego.

Ten rodzaj wiary, którego wyznacznikiem był też mizoginizm, ustawiał pozycję kobiety jako drugorzędną wobec mężczyzny. Łączył się z przesłaniem, według którego pierwsza kobieta (Ewa) powstała z żebra pierwszego mężczyzny (Adama). Przy tym, jako grzesznica od razu podlegała Adamowi<sup>30</sup>. Dlatego kobieta wiejska, uosobienie pierwszej kobiety, z natury rzeczy nie powinna się cieszyć radością życia. Jej stan psychiczny potęgowała „ponura ideologia religijna, według której człowiek miał swój początek [...] w ciężkim grzechu; rodził się obciążony grzechem i żył

---

mogła przedstawić swoją opinię, nawiązującą do własnych doświadczeń życiowych i wnikliwej obserwacji środowiska, w którym żyła (A. Zagrodzka, *op. cit.*, s. 184).

<sup>27</sup> B. Newman, *op. cit.*, s. 298.

<sup>28</sup> W. Kojder, *Jak to jest z kobietą niewolą. (Dokończenie)*, „ChŻG” 1936, nr 15, s. 11.

<sup>29</sup> J. Podgórska, *Szamani i inni szatani*, „Polityka” 2021, nr 30, s. 28–30.

<sup>30</sup> Ks. T. Jaklewicz, *Święci Adam i Ewa*, <https://kosciol.wiara.pl/doc/490995.Swieci-Adam-i-Ewa> (dostęp: 26 IX 2009).

po to, aby na tym padole łez i płaczu grzech ów zmazać i duszę zbawić od wiecznego potępienia<sup>31</sup>. W tej wizji nie było miejsca dla kobiet zadowolonych z życia, samodzielnych, wolnych, niezależnych. Ich cel życia zakreślać miały dzieci, kuchnia i Kościół<sup>32</sup>, czyli porządek ustalony w rodzinie przez mężczyznę. Trwanie w takich warunkach, zresztą naturalnie odziedziczonych po antenatach, powodowało, że kobiety nie mogły w swoich postawach przemóc przypisywanych im „bierności [...] bezsilności i braku wpływu na własne życie w sprawach zasadniczej wagi, takich, jak zdrowie, wolność, godność”<sup>33</sup>.

Dostrzegały ten problem emancypantki z ruchu młodowiejskiego, bolejąc nad powszechnym w społeczeństwie przekonaniem, że kobieta jest „kura domową, której tylko małżeństwo w głowie i skłonność do zajmowania się sprawami drugorzędnymi”, a „te drobne i nieważne sprawy zaślaniają im świat szerszy”<sup>34</sup>.

Zniewolenie żeńskiej części społeczeństwa wiejskiego wiązało się bezpośrednio z rodzinnym obowiązkiem pracy, który był jednocześnie głęboko zakorzenionym w tradycji obowiązkiem religijnym. „Praca w pocie czoła to była integralna część tej chłopskiej Golgoty, której zadaniem było wyprowadzić chłopca z tego padolu łez i płaczu do wiecznego zbawienia”<sup>35</sup>.

Wśród wielu zadań obowiązujących kobiety, czuwającą nad szczęściem rodziny i pomyślnością całego gospodarstwa rolno-hodowlanego, na pierwszym planie absorbowała ją praca w gospodarstwie domowym. Była to rola przypisana niewieście od początków cywilizacji rolniczej. Pozostawała niezmienną w pełnieniu najistotniejszych funkcji, mimo postępu gospodarczego, który jednak wsi chłopskiej nie dotyczył w takim stopniu jak dworu albo miasta. Ale czy była doceniana w rzeczywistości społeczno-gospodarczej, zdominowanej w domu przez mężczyznę i w państwie przez ustrój nieprzychylny warstwie chłopskiej? Dlatego walkę o równouprawnienie kobiet wiejskich ruch młodowiejski rozpoczął od pełnego szacunku pochylecia się nad znaczeniem niewiasty w gospodarstwie domowym, w którym „wykonuje najpotężniejszą i najpotrzebniejszą pracę, która służy do podtrzymania i rozwoju życia ludzkiego. Od niej też w ogromnej mierze zależy, jak ludzie żyją, rozwijają się, a nawet jak pracują”<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> J. Chałasiński, *op. cit.*, t. I, s. 208.

<sup>32</sup> *Kinder, Küche, Kirche* (z jez. niem. dzieci, kuchnia, kościół). Autorem hasła odnoszącego się do tradycyjnej roli kobiety w społeczeństwie i rodzinie był prawdopodobnie cesarz Wilhelm II (1859–1941).

<sup>33</sup> A. Zagrodzka, *op. cit.*, s. 197.

<sup>34</sup> Z. Solarzowa, *Czego chcą kobiety*, „ChŻG” 1936, nr 4, s. 9.

<sup>35</sup> J. Chałasiński, *op. cit.*, t. I, s. 208.

<sup>36</sup> J. Mazurkówna, *Zasady pracy w gospodarstwie domowym*, „ChŻG” 1937, nr 8, s. 4.

Już kilkuletnie dziewczęta wkomponowane były w rytm życia wielodzietnej rodziny chłopskiej, wykonywały prace, które odbierały im radość dzieciństwa i możliwość podjęcia nauki. Na przykład jedna z nich

pracowała od czwartego roku życia, najpierw pasła gęsi, potem krowy, a jako 5-letnia [...] opiekowała się młodszym rodzeństwem. Kiedy miała sześć lat, matka zostawiała młodsze dzieci w domu pod jej opieką: Zofia wtedy już gotowała, sprzątała, zmywała naczynia. Próbowała też sama doić krowy<sup>37</sup>.

Kobieta jako gospodyni – żona pracowała bardzo ciężko, realizując zadania wymagające siły oraz inteligencji, związane z organizacją i logicznością podejmowanej w ciągu dnia, w różnych porach roku aktywności:

Jeszcze przed świtem wstaje z łóżka aby zakrzętać się do inwentarza. Krowy wydoi, świnię napasie i drób nakarmi. Wpada do mieszkania, by mleko precedzić i natychmiast wysłać je do mleczarni. Ogień rozpali, śniadanie przygotowuje mężowi i dzieciom. I tak cały dzień, bez wytchnienia, do wieczora [...] Pokładzie się wszystko spać – kobiecie nie wolno, chociaż jej najbardziej ten wypoczynek potrzebny. Czekają jeszcze inne zajęcia. To ubranie mężowi podarte, to znów pończochy dziurawe, trzeba naprawić<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> A. Zagrodzka, *op. cit.*, s. 188.

<sup>38</sup> J. Walerychówna, *Co robi wiejska kobieta*, „ChŻG” 1936, nr 26, s. 10. Według ustaleń z lat trzydziestych XX w. rozkład dnia wiosennego gospodyni wiejskiej przedstawiał się następująco: 5.00–5.10 pobudka i modlitwa; 5.10–5.50 dojenie i cedzenie mleka; 5.50–6.00 karmienie i przegląd drobiu; 6.00–6.25 nastawienie śniadania, sianie łóżek; 6.25–6.45 karmienie świń, prosiąt i cieląt; 6.45–7.30 śniadanie, zmywanie naczyń; 7.30–8.00 pranie i konieczne reperacje odzieży; 8.00–9.00 prace w ogrodzie i na polu; 9.00–9.30 przygotowanie i konsumpcja drugiego śniadania; 9.30–11.40 gotowanie obiadu; 11.40–12.00 żywienie świń, prosiąt i cieląt; 12.00–12.30 konsumpcja obiadu; 12.30–13.10 dojenie i cedzenie mleka; 13.10–14.00 czas wolny; 14.00–16.00 prace w ogrodzie i na polu; 16.00–16.30 przygotowanie i konsumpcja podwieczorku; 16.30–18.00 prace w ogrodzie i na polu; 18.00–18.30 żywienie świń, cieląt i prosiąt; 18.30–19.15 dojenie, cedzenie i uporządkowanie mleka z całego dnia; 19.15–20.45 kolacja, zmywanie naczyń; 20.45–21.00 sianie łóżek, modlitwa, spoczynek (C. Lechnowiczówna, *Państwowa Szkoła Przystosobienia Gospodyń Wiejskich w Antowilu*, Wilno 1938, s. 9–14; cyt. za: B. Wagner, *Od gospodyni do uczennicy... i na odwrót. Kształcenie dziewcząt w szkołach rolniczych w czasach II Rzeczypospolitej*, [w:] *Państwo – demokracja – chłopci. Studia z historii społeczno-politycznej Polski (XVII–XX w.). Tom studiów dedykowany Profesorowi Romualdowi Waclawowi Turkowskiemu z okazji 65-lecia urodzin i 40-lecia pracy dydaktycznej*, red. S.J. Pastuszka, J. Szejnbis-Zdyb, Warszawa–Kielce–Pułtusk 2017, s. 395–404.

Ciężka praca kobiety wiejskiej w gospodarstwie domowym, często również wykorzystywana w sezonowych pracach polowych, nie zawsze, a może nawet nader rzadko doceniana przez męża, nie miała swojej ustalonej parametrycznie ceny. W zasadzie była bezpłatna, gdyż nie istniał sposób pomiaru wartości tej głównej powinności wobec rodziny i gospodarstwa. Natomiast na pewno nadmiar różnorodnych obowiązków miał wpływ na zrujnowanie, obok jeszcze innych przyczyn, zdrowia kobiety.

Jednocześnie obrońcy praw kobiet głosili poglądy umiarkowane apologetyczne na temat aktywności gospodyń wiejskich. Zwracali uwagę na to, że ich nadmierne eksploatowanie fizyczne może mieć źródła w złej organizacji pracy, a nawet w niezaradności i niedbalstwie. Owa konstatacja pozwoliła na sformułowanie zaleceń, których realizacja mogłaby przyczynić się do bardziej efektywnego wykorzystania czasu pracy. Polegać to powinno na rozplanowaniu zajęć i odpowiednim, racjonalnym przygotowaniu się do ich realizacji<sup>39</sup>. Te rady, wobec przeciążenia kobiet pracami w gospodarstwie i braku odpowiedniej wiedzy, wydawały się iluzoryczne.

Kobieta wiejska była przede wszystkim matką. Tak była postrzegana jej rola w emancypacyjnym ruchu młodowiejskim, który wyjątkowo wysoko cenił trud rodzicielski włożony w wychowanie dzieci. Idea matczynego wychowania została metaforycznie ustalona przez jedną z wielu animatorek ruchu młodowiejskiego:

Dusza dziecka nietknięta, lecz wrażliwa niesłychanie, czuła jak klisza fotograficzna na działanie światła [...]. Pierwszym obrazem na kliszy dziecięcej – to matka – jej słowa, czyny [...]. Matko! Więc od Ciebie zależy, jakie pokolenia nas zastąpią, jacy ludzie zapelnia nasze wsie i miasta, jacy obywatele tworzyć będą nasze państwo. Ty jesteś twórczynią życia przyszłego<sup>40</sup>.

Zaangażowanie matek w wychowanie dzieci wymagało w realiach II Rzeczypospolitej wielu poświęceń. Trudno im było, pośród wielu obowiązków i uprzedmiotowionej pozycji w życiu rodzinnym, znaleźć czas na przytulenie dziecka i okazanie mu rodzicielskiej miłości. Niemniej jednak, już po latach, gdy dobrze ukształtowanym etycznie wychowankom przychodziły nostalgiczne wspomnienia, uczucia do matki nabierały wyjątkowej ekspresji. Walcząca o równouprawnienie kobiet Katarzyna Walczakówna z redakcji „ChŻG” zilustrowała to spostrzeżenie odwołaniem się do refleksji wybitnego pisarza tzw. nurtu chłopskiego, Władysława Orkana (prawdziwe nazwisko: Franciszek Smreczyński, 1875–1930), który miłość do

<sup>39</sup> M. Klubianka, *O organizację pracy kobiecej*, „ChŻG” 1936, nr 24, s. 10.

<sup>40</sup> H. Duszyńska, *Prawa i obowiązki kobiet*, „ChŻG” 1935, nr 1, s. 9.

matki wypełniał doznaną od niej czułością i innymi dobrodziejstwami, wyznając, „że wszystko co zrobił w literaturze zawdzięcza Bogu, a potem matce. Te słowa synowskie są najlepszą miarą tej niepospolitej a tak prostej kobiety-chłopki”<sup>41</sup>.

Nie każda kobieta ze środowiska wiejskiego, nadmiernie obciążona pracami ponad jej siły, obarczona wielodzietną rodziną i wielością cięż, na dodatek nieposiadająca odpowiednich wzorców ze strony swojej matki, mogła się zdobyć na okazywanie czułości i troskliwej uwagi własnym dzieciom<sup>42</sup>.

W żeńskiej części gromady wiejskiej, oprócz pańien i mężatek, żyły również tzw. stare panny. Ich sytuacja była wyjątkowo zła. We wsi tradycyjnej nawet najgorszy związek małżeński, inicjujący patologie społeczne, budził większe uznanie opinii publicznej niż jednostki dorosłe, które nie założyły rodziny. Ich pozycja była upokarzająca w porównaniu z mężatkami. Wątpliwości nie budziło to, „że jeśli kto chce być uważany za normalnego obywatela ludzkości, musi się żenić – w przeciwnym razie przylepia mu się lateczkę z napisem »stary kawaler«, »stara panna« [...] o »starej pannie« mówi się, że nie miała powodzenia wskutek jakichś braków”<sup>43</sup>.

Specjalną kategorię kobiet wiejskich, zazwyczaj pańien, stanowiły służące zatrudniane powszechnie w domach mieszczzańskich w ramach tzw. białego niewolnictwa. W tym rodzaju zależności służącą od niewolnika różni tylko to, że ona może wybierać pana, a niewolnik nie<sup>44</sup>. Były również przeciążone pracą ponad siły w warunkach uwłaczających godności ludzkiej:

Służące w domach chlebobawców nierzadko lądowały na antresolach, podłogach w fatalnych warunkach [...] Jednak na ogół miały lepiej niż tam skąd przyszły, czyli z najbiedniejszych chłopskich rodzin, które nie były w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb [...]<sup>45</sup>.

Masowe zatrudnianie się dziewcząt ze wsi na tzw. służbie wynikało z niepełnego wykorzystania w gospodarstwach chłopskich istniejącej tam siły roboczej, czyli utajonego bezrobocia. Według różnych szacunków obejmowało ono od około 2,5

<sup>41</sup> K. Walczakówna, *Katarzyna Smreczyńska (Matka Władysława Orkana)*, „ChŻG” 1936, nr 25, s. 9–10. Cf. też *Córka, Moja matka*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 2, s. 6.

<sup>42</sup> Występujące w realiach wsi trudne relacje córki z matką boleśnie naznaczały psychikę dziecka na całe dorosłe życie. Z punktu psychologicznego widzenia pozwalały zaliczyć rodzicielkę do tzw. matek toksycznych (Z. Łuczakówna, *Na służbie*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 2, s. 4).

<sup>43</sup> M. Olczykowa, *Ci, co nie tworzą rodzin*, „ChŻG” 1936, nr 15, s. 13.

<sup>44</sup> *Z Joanną Kuciel-Frydryszak rozmawia Katarzyna Pawłowska*, „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 2021, nr 39, s. 6.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

do 5 mln ludzi zbędnych<sup>46</sup>, a wśród nich około 40% kobiet, co na pozór wydaje się trudne do wytłumaczenia wobec chronicznego ich przepracowania we własnym gospodarstwie.

Kwestie ekonomiczne decydowały o zamianie niewolnictwa patriarchy na białe niewolnictwo i konieczność opuszczenia domu rodzinnego. Zdarzało się, że nie tylko kiepska sytuacja materialna decydowała o porzuceniu rodziny. Zwierzała się jedna ze służących: „Mnie bieda nie wygnała do ludzi, bo choć było nas kilkoro w domu, lecz mamy z czego żyć, ale dokuczliwy sposób obchodzenia się rodziców ze mną zmusił mnie do szukania chleba między obcymi”<sup>47</sup>.

Dla niezamężnych kobiet służba była dość ważnym

[...] etapem w życiu, epizodem. Wracaly na wieś, wychodziły za mąż [...]. Często cywilizowały swoje rodziny, wprowadzały nowe zwyczaje i mody. Rodzina przestawała jeść z jednej miski, sadziła pomidory, których na wsiach się wtedy prawie nie jadło i gotowała po miejsku<sup>48</sup>.

Pochylenie się nad ciężką sytuacją dziewcząt miejskich na służbie w mieście skłoniło animatorki ruchu młodowiejskiego do refleksji nad dolą parobków, dziewczek czy pastuchów na wsi, która

[...] jest stokroć gorsza, choć mało się o tym mówi. Jest to ukryta, jęcząca rana w życiu społecznym wsi, [...]. [...] dziewczęta, które z natury są słabsze i bardziej narażone na różne niedomagania [...]. Czy mróz, czy słońce pędzą do roboty [...]. Przeważnie służba przesiaduje po chlewach, stajniach i strychach i nie ma dla niej miejsca w domu mieszkalnym. Odżywia się służba byle czym i byle jak<sup>49</sup>.

Wymieniony rodzaj zniewolenia, związany z pełnieniem służby w obcym domu, czy to w mieście, czy na wsi, dotyczył w dużym stopniu młodzieży żeńskiej, ale rzutował na ogólną sytuację kobiety wiejskiej w okresie II Rzeczypospolitej. Praca ponad siły wyciskała piętno na jej wyglądzie: „Ogół starszych kobiet wiejskich to przeważnie istoty chude, ręce ich spracowane [...]. Na twarzach [...] czyta się w skrócie historię całego żywota i jej rodziny, bo prawie żadna nie troszczy się o siebie, ale o wszystkich w domu”<sup>50</sup>. Kobieta była przy tym schorowana i słaba fizycznie.

<sup>46</sup> L. Landau, J. Pański, K. Strzelecki, *Bezrobocie wśród chłopów*, Warszawa 1939, s. 63 i 244.

<sup>47</sup> Z. Łuczakówna, *op. cit.*, s. 4.

<sup>48</sup> *Z Joanną Kuciel-Frydryszak...*, s. 7. Cf. również: J. Kuciel-Frydryszak, *Służące do wszystkiego*, Warszawa 2018.

<sup>49</sup> Z. Lipina, *Jęcząca rana*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 4, s. 5–6.

<sup>50</sup> S. Ignar, *Spracowane ręce i surowe oblicza*, „ChŻG” 1936, nr 12, s. 10.



„Wcześniej umierała, pozostawiając gospodarstwo na łasce nieletniej i również wątłej córki. Ona i jej podobne niewiasty to [...] chodzące wychudłe widma o zapadłych policzkach i przygasłych oczach [...] męczennice losu i ofiary obowiązku”<sup>51</sup>.

Wygląd zewnętrzny kobiety wiejskiej z pewnością określała jej uroda, ale także ubiór, zwykle nędzny, swoim stanem ograniczający udział w życiu kulturalnym wsi, izolujący od towarzystwa<sup>52</sup>.

Czy życie kobiet wiejskich w II Rzeczypospolitej było „pasmem niekończącego się cierpienia, przerywanego tylko okresami jeszcze większego cierpienia?”<sup>53</sup>.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Z pewnością konstatacja powyższa opisywała sytuację kobiet z rodzin najbliższych Polski B. Dla nich, jak i dla wszystkich krzywdzonych w systemie organizacji politycznej społeczeństwa II Rzeczypospolitej, agrarystki z ZMW RP („Wici”) głosiły optymistyczne przekonanie, że mimo wszystko

W rodzinie kobieta stanowi oś centralną, dokoła której wszystko się obraca. Kobieta nadaje charakter rodzinie, wywołuje nastrój, tworzy atmosferę; gdzie kobieta rozumna, inteligentna, miła, wesoła, cały dom się śmieje, wszyscy życzliwie się do siebie odnoszą, są uprzejmi, mili, praca idzie ochoczo, radośnie i składnie [...]<sup>54</sup>.

## W niewoli patriarchy

Wśród zasadniczych i jednocześnie tradycyjnych czynników utrzymujących kobietę wiejską w przysłowiowej niewoli, wymienić należy patriarchy, który tworzy porządek społeczny polegający na „wyparciu [...] kobiety jako pragnącego, sprawczego podmiotu”<sup>55</sup>.

Dominacja mężczyzn posiadała charakter niemal totalitarny. Miała m.in. wymiar materialny, faktycznie niwelujący perspektywę niezależnego funkcjonowania w rodzinie i gospodarstwie oraz życiu społecznym wsi, samorządu terytorialnego i państwa. Gromadzenie dóbr, a właściwie zmonopolizowanie własności w postaci ziemi – podstawowego środka produkcji w rolnictwie, należało do mężczyzn. Ziemię dziedzicznie przekazywano synom, którzy mieli jej bronić i tak wykorzystywać,

<sup>51</sup> Cyt. za: A. Zagrodzka, *op. cit.*, s. 197.

<sup>52</sup> „Zresztą ubrać się nawet nie ma w co, bo cały strój jedyna skromna sukienka i drewniane chodaki” (*ibidem*, s. 194).

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>54</sup> H. Duszyńska, *op. cit.*, s. 9.

<sup>55</sup> P. Klepacz, A. Nowak, K. Raczyńska-Chomyn, *op. cit.*, s. 121.

aby zapewnić godziwą egzystencję własnej rodzinie i jednocześnie całemu społeczeństwu w zakresie potrzeb elementarnych, czyli wyżywienia. To dawało podstawę do uczynienia kobiety niewolnicą swojego pana – ojca, męża i nierzadko również brata. Pozwalało nie liczyć się z jej zdaniem i zupełnie poddawało woli mężczyzny. Nie budziła zdziwienia całkowita materialna zależność kobiety od mężczyzny, któremu religia i zwyczaj zapewniały dominującą pozycję w rodzinnym gospodarstwie i w każdej innej dziedzinie życia na wsi. Jedynie dzięki emigracji zarobkowej do miast i w nierzadkim stopniu za granicę, można było minimalnie osłabić owo uzależnienie<sup>56</sup>.

Wraz z odzyskaniem niepodległości zaczęła się dokonywać stopniowa emancypacja kobiet, lecz dotyczyła tylko niektórych środowisk ziemiańskich oraz inteligentkich, natomiast na wsi wśród chłopów i pracowników najemnych nadal dominował tradycyjny patriarchalny model rodziny.

Ruch młodowiejski podjął się zmiany takiego stanu rzeczy, formułując programy utrzymane w duchu oryginalnej myśli agrarystycznej. Również starał się nawiązać do tradycji, ale przedchrześcijańskiej, raczej do mitu niż do faktów. Czołowy ideolog ZMW RP („Wici”), Józef Niećko (1891–1953) wypracował kategorię słowianizmu jako źródła najgodniejszych i jednocześnie nader współcześnie aktualnych wartości społecznych, które można wynieść do działań na rzecz równouprawnienia kobiet:

Słowianizm to kultura ludu leśno-rolnego, który [...] wśród pól i lasów rozwijał i kultywował przyrodzone sobie cechy, takie głównie jak rozumność, pracowitość, wolność, równość, przyjacielski stosunek do bliźnich, w sumie zaś godność ludzką i Boską<sup>57</sup>.

Przekonanie o podmiotowej roli kobiety w przedpaństwowych czasach Słowiańszczyzny kierowało postulatami ruchu młodowiejskiego w kierunku odnowienia wartości niegdyś istniejących. Proces ten miałby więc polegać na przywróceniu godności kobiecie wiejskiej, nie zaś na budowaniu jej pozycji od nowa. Zmieniłoby to ponizające od pokoleń nastawienie polegające na tym, że „Kobieta była tą istotą nad którą każdy mężczyzna, poczynszy od najwyższych warstw społecznych zęcał się i niewolił”<sup>58</sup>. Z tego powodu tradycyjny wiejski patriarchy, będący cechą ustroju feudalnego, wywarł niezwykle negatywny wpływ na stan psychospołeczny, nie tylko żeńskiej części naszego społeczeństwa, tkwiącej w nim przez tysiąclecie, w ciągu historycznym kilkudziesięciu pokoleń: „Długie wieki ponizenia kobiet

<sup>56</sup> Cf. W. Mędrzecki, *Kobieta wiejska w Królestwie Polskim*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. VI, Warszawa 2000, s. 93–98.

<sup>57</sup> J. Niećko, *Na wiciowych drogach*, Warszawa 1937, s. 10.

<sup>58</sup> M. Jędrzejcówna, *Dyskusja nad niewolnictwem i pracą społeczną kobiet*, „ChŻG” 1936, nr 16, s. 9.

zostawiły w nas nie starte do dziś piętno. Niewiara w siebie, przykre uczucie niższości, brak szerszych zainteresowań i wiele przywar naszego charakteru ma swoje źródło w owych setkach lat upośledzenia kobiety”<sup>59</sup>.

Z powyższego ustalenia wynikała konstatacja ruchu młodowiejskiego, że wszelkie zło, sprowadzające kobietę wiejską do pozycji przedmiotowej w patriarchacie, rozpoczynało się od źle dobranego małżeństwa. Mariaż, z dominującą i bezwzględną wobec rodziny pozycją męża, uniemożliwiał żonie – matce pełnienie roli empatycznej opiekunki ogniska domowego – szczęśliwej rodziny.

W realiach II Rzeczypospolitej, a właściwie nawet od średniowiecza, powszechnie na wsi zawierano małżeństwa jako swoiste układy gospodarcze pomiędzy rodzicami narzeczonych. Rzeczniczki wyzwolenia kobiet ustalały: „U nas po wsiach [...] Głównie żenią się ludzie dla majątku, dla interesu, często nie znając się prawie wcale, bez miłości nawet”<sup>60</sup>. Wśród młodych agrarystek nie było zgody na małżeństwa zawierane bez czystej i autentycznej miłości.

Intercyzy, z reguły, łączyły pary znajdujące się w podobnej sytuacji materialnej. Tym samym ugruntowywały rozwarstwienie społeczne, co dodatkowo dezintegrowało gromadę wiejską. Małżeństwo zawarte jako układ gospodarczy od razu w złej sytuacji stawiało kobietę bez posagu albo tę, której rodzice nie dotrzymywali obietnic intercyzowych<sup>61</sup>. Źle dobrane małżeństwa skutkowały zwykle patologiczną przemocą, która ze strony despoty dotykała nie tylko kobiety, ale również dzieci i osoby starsze, mało przydatne w prowadzeniu gospodarstwa.

Negatywnym bohaterem działań, które wywoływały krzywdę kobiet, a co za tym idzie, również całych rodzin, był mąż – głowa rodziny. Analiza pieśni ludowych z różnych regionów kraju doprowadziła do wniosku, iż przemoc stosowana przez brutalnego męża – ojca obejmowała: „bicie żony i brak czułości”, ponadto wynikające z alkoholizmu „przepijanie majątku, zmuszanie żony do nadmiernej pracy”; rzadziej zaś „zdrady (chodzenie do innej)” oraz „brak manier (mrukliwość, przezywanie żony, robienie wstydu przed ludźmi)”<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> Red., *Nasza droga*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 1, s. 1.

<sup>60</sup> K. Walczakówna, *Dobrane małżeństwo*, „ChŻG” 1936, nr 16, s. 9.

<sup>61</sup> Oto fragmenty jednego z opisów, jako ilustracja tragedii wynikających ze źle dobranych małżeństw: „Młody żonkoś był łapczywy na majątek, a gdy się zawiódł, nie zważał na stan swojej żony. Bił ją, poniewierał, jakoby była przyczyną jego rozczarowania [...]. I tak przez pychę i nieuczciwe wyrachowanie swoich rodziców córka skazana została na straszną niedolę. Ze zmartwienia i zgryzoty zachorowała [...]. I młoda kobieta musiała pożegnać się z życiem, pozostawiając małą sierotę (M. Kielarowa, *Przedślubne obiecanki*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 3, s. 9).

<sup>62</sup> D. Wężowicz-Ziółkowska, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław 1991, s. 130.

Opisy zachowań domowego tyrana można też odnaleźć w pamiętnikach młodości chłopskiej przejętej niedolą swoich matek: „Ojciec surowy, prędko wpadał w złość. A co gorsza wszyscy bici. Matka musiała robić wszystko. Więc koło kuchni, była, latem w polu. Bywało, że ojciec wrócił z miasta pijany”<sup>63</sup>.

Również inne teksty przynosiły wiedzę o nieszczęsnej sytuacji kobiet w patriarchalnej rodzinie chłopskiej, sprowadzającej niewiasty do najniższych pozycji: „Chłop na wsi kobietę za byle co bił i do dziś dnia jeszcze to robi. Może czynił to odruchowo, bo sam był bity przez pana we dworze [...]”<sup>64</sup>.

W ruchu młodowiejskim, o ile wizerunek kobiety przedstawiany był dość ciepło, to sądy dotyczące mężczyzn–mężów–ojców były zgoła odmienne. Często obwiniano ich o stosowanie w rodzinie przemocy fizycznej. Stanowisko to ilustrowano odwołaniem się do wypowiedzi publicystycznych lub pamiętnikarskich kobiet, które informowały wprost o swojej krzywdzie, gdy mąż „Zrobił się [...] niezwykle gwałtowny i za byle co bił mnie, że siniaki prawie nie schodziły ze mnie [...] Cierpiałam to wszystko po cichu [...]”<sup>65</sup>.

Za pewną formę przemocy wobec kobiet wiejskich, charakterystyczną dla patriarchy, można uznać zasygnalizowane już wyżej, nadmierne eksploatowanie sił fizycznych kobiety w całym gospodarstwie, nie tylko w domu i zagrodzie. Objawiało się również gnębieniem psychicznym. Często wynikało nie tyle z nadmiaru prac w gospodarstwie, ale po prostu z lenistwa mężczyzny. Stąd pochodzi refleksja jednego z młodszych pamiętnikarzy: „Ojciec coraz bardziej napędzał do pracy. Sam chodził beczynnie”<sup>66</sup>.

Ogrom obowiązków, które spadały na gospodynie, mógłby być lżejszy i bardziej racjonalny, gdyby nie „zbyt mały udział mężczyzn w gospodarstwie [...]”<sup>67</sup>. Jednocześnie wiciarze sformułowali apel, którego efektywność trudno ocenić w warunkach tradycyjnego patriarchy wiejskiego: „Mężczyźni! Kobietę trzeba odciążyć od pracy, trzeba jej pomagać. Przecież to od mężczyzny zależy, żeby pociągnąć [ją – A.L.] za sobą wzwyż, bo ona dotąd – to tylko maszyna do pracy gospodarskiej [...]”<sup>68</sup>.

Pewną nadzieję na ulżenie kobietom w ich zbyt ciężkich obowiązkach dawało dążenie do sprawiedliwego podziału pracy. To był jeden z zasadniczych postulatów ruchu młodowiejskiego w kwestii kobiecej, szczególnie, że tego podziału właściwie nie było. Mitem okazywało się zamknięcie aktywności gospodyń wiejskich

<sup>63</sup> Syn gospodarza 8,25 ha, z pow. Konin, *Otoczenie uważa mnie za więcej uczzonego*, [w:] J. Chałasiński, *op. cit.*, t. IV, Warszawa 1938, s. 252.

<sup>64</sup> M. Jędrzejcówna, *op. cit.*, s. 9.

<sup>65</sup> *Z pamiętnika kobiety wiejskiej*, „ChŻG” 1935, nr 8, s. 10.

<sup>66</sup> Syn gospodarza 8,25 ha, z pow. Konin, *op. cit.*, s. 256.

<sup>67</sup> S. Ignar, *op. cit.*, s. 11.

<sup>68</sup> Z. Gamówna, *Pijacy w spółdzielniach*, „ChŻG” 1937, nr 8, s. 2.

tylko w granicach gospodarstwa domowego. W rzeczywistości II Rzeczypospolitej krąg zajęć obowiązkowych dla kobiet otwierał się na prace tradycyjnie przewidziane dla męskiej części gromady wiejskiej. Już w dziewiętnastowiecznym folklorze można odnaleźć pieśni dosadnie ilustrujące zjawiska nieobce stosunkom wiejskim II Rzeczypospolitej<sup>69</sup>.

Przemoc w rodzinie, ciężko dotykająca żony agresywnych mężów, posiadała swoje usankcjonowanie w wyrwanych z kontekstu słowach Pisma Świętego: „żona nie może swobodnie dysponować własnym ciałem, lecz jej mąż”<sup>70</sup>. Być może zdominowana przez mężczyzn obyczajowość patriarchalna wywodziła stąd przekonanie, że seks to obowiązek małżeński, który zdaje się funkcjonować „na zasadzie dominacji pewnej formy heteroseksualności, rozumianej hierarchicznie jako układ podporządkowujący kobiety mężczyznom”<sup>71</sup>. Za naturalne uważano wymuszanie współżycia, a gwałt w małżeństwie nie powodował żadnych skutków wobec sprawy, któremu bezkarność gwarantował system prawny II Rzeczypospolitej, a przede wszystkim zakorzeniona w patriarchacie tradycja.

<sup>69</sup>

1.  
O nima to nic milszego  
Jako chłopku żona,  
A bo Ona w polu robi  
A ón siedzi doma.

2.  
Oj założył ją do woza,  
Do boru zajędzie;  
I narąbie i nakładzie,  
I jeszcze usiędzie.

3.  
I odłożył ją od woza,  
Założył do pługa:  
Przypatrzcie się, wy panienki,  
Jaka z nij posługa.

4.  
I odłożył ją od pługa,  
Założył do brony:  
Przypatrzcie się, wy panienki,  
Jak to ćwiczą żony.

5.  
I odłożył ją od brony,  
Założył do radła:  
Oj ciąć-że mi, żonko moja,  
Będziesz prędy jadła.

6.  
I odłożył ją od radła,  
Zapędził do wody:  
Napij-że się żonko moja,  
Masz wszelkie wygody.

7.  
I odegnał ją od wody,  
Zapędził do chliwa:  
Połóż-że się, żonko moja,  
Boś się narobiła.

Pieśń ludowa,  
Ziemia Kalisko-Sieradzka, 1879  
(cyt. za: D. Węzowicz-Ziołkowska, *op. cit.*, s. 140).

<sup>70</sup> Cyt. za: M. Staško, P. Wieczorkiewicz, *Gwałt polski*, Warszawa 2020, s. 27.

<sup>71</sup> Rozmowa z Agatą Araszkiwicz, *Wyzwolić kobiecie spełnienie to zawstydzić istniejący ład społeczny* (rozmawia Aleksandra Nowak), [w:] P. Klepacz, A. Nowak, K. Raczyńska-Chomyn, *op. cit.*, s. 121–122.

Wiele tragedii wynikało z uprzedmiotowienia kobiety w wymienionym aspekcie życia rodzinnego, który dotyczył prokreacji. Skutkowało to m.in. poronieniami, niechcianymi ciążami, narodzinami dzieci niepełnosprawnych, częstymi ciążami rujnującymi zdrowie, chorobami narządów rodnych, a nawet chorobami wenerycznymi<sup>72</sup>.

Ubočnym skutkiem dominującej roli mężczyzny w związku małżeńskim była plaga sztucznie wywoływanych poronień, które „marnują zdrowie kobiet nawet wtedy, gdy się je robi najumiejtniej. Ale i rodzenie bez końca wyczerpuje organizm. Dowodem tego jest wczesne starzenie się chłopek [...] mających dużą ilość dzieci”<sup>73</sup>.

Zagadnienie to, którego ubocznym skutkiem na wsi katolickiej było wykluczenie społeczne, podjęte zostało przez młodzież agrarystyczną w szerszym kontekście świadomego macierzyństwa i związanego z nim planowania rodziny. W tradycyjnym systemie patriarchy raczej nie było możliwości, aby zrealizować tę ideę z poszanowaniem potrzeb i godności niewiasty.

Sprawa stała na porządku dziennym ruchu młodowiejskiego wkrótce po zaangażowaniu się przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego (1874–1941) i jego przyjaciółkę Irenę Krzywicką (1904–1994) w urządzenie pierwszej w Polsce Poradni Świadomego Macierzyństwa (dalej: PŚM) w 1931 r. w Warszawie<sup>74</sup>. Oboje, jako zwolennicy liberalizacji obyczajów, zwrócili szczególną uwagę na dobrodziejstwa planowania potomstwa w najbiedniejszych rodzinach, tych, które najbardziej potrzebowały racjonalnego sterowania swoją płodnością. Swoją projekt skierowali głównie do ubogich mieszkanki miasta.

Na wsi, dzięki publikacjom w prasie, znana była wiedza o funkcjach założonych PŚM, ale wieśniaczki raczej nie korzystały z usług tej placówki. Wprawdzie uważano, że w okresie kryzysu ekonomicznego dzieci powinni mieć ci, którzy mogą je wyżywić, ale okazywało się, że kobieta wiejska niejako skazywana była na niechciane ciążę. Zapewne łączyło się to z głęboko zakorzenionymi przesądami i traktowaniem stanu błogosławionego jako bożego dopustu. Przyczyniała się do takiego

<sup>72</sup> Jeden z pamiętnikarzy i uczestnik ruchu młodowiejskiego, po pobycie w jednym z prowincjonalnych szpitali, stwierdził: „Napatrzyłem się tam na choroby weneryczne, które mnie przestraszyły do najwyższego stopnia” (*Syn gospodarza 1 ha, rybaka z pow. Wysokie Mazowieckie, Przyszedłem aby pokrzepić ducha*, [w:] J. Chałasiński, *op. cit.*, t. IV, s. 448).

<sup>73</sup> W.W. Szymanowska, *Świadome macierzyństwo* (Przedruk z „Głosu Kobiet”), „ChŻG” 1936, nr 18, s. 12.

<sup>74</sup> „Poradnia [...] gdzie pracowali honorowo wybitni lekarze, gdzie nie było mowy o skrobankach, tylko o zapobieganiu ciąży i leczeniu bezpłodności, nie miała zbytniego powodzenia. Kobiety bały się i wstydyli z niej korzystać. Ta instytucja spotkała się w Polsce jedynie z potępieniem i drwinami [...]” (I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, oprac. A. Tuszyńska, Warszawa 1996, s. 242).

stanu również, drążąca wieś powszechnie, choroba alkoholowa, czyli dziedziczona z pokolenia na pokolenie pozostałość po systemie folwarczno-pańszczyńnianym, kiedy to zmuszano chłopów do picia poprzez zastosowanie przymusu (obowiązku) spożywania alkoholu w pańskiej karczmie, zwanego propinacją<sup>75</sup>.

Kobieta wiejska, pozostawiona w rodzinie bez jakiegokolwiek wsparcia, jednoznacznie za swoje nieszczęścia winiła męża. Helena Duszyńska, czołowa orędowniczka wydobywania żeńskiej części wsi z niewoli patriarchy, w tym względzie cytowała opinię jednej ze zdesperowanych swoim położeniem mężatek, która wprost stwierdziła: „Mąż to zło konieczne, ale gdyby nie to utrzymanie, to i bez niego często lepiej”<sup>76</sup>.

Patriarchat, ze stosowaną przez mężów przemocą, odbijał swoje piętno na psychice krzywdzonych żon. Zapewne trudno było pokochać kogoś, kto nie okazywał im należytego szacunku, a nawet używał wobec nich siły fizycznej. Ten stan trwał z pokolenia na pokolenie. Kobiety, którym w dzieciństwie nie okazywano czułości, same nie dzieliły się tym uczuciem ze swoimi bliskimi, a może w ogóle nie było im znane. W środowisku, w którym kobieta pozbawiona była możliwości wyzwalania uczuć wyższego rzędu, trudno było odnaleźć wartości wpływające na moralność, integrację społeczną, określającą życzliwy stosunek do drugiego człowieka i zrozumienie własnego „ja” – osobistych przeżyć i emocji. Tym samym następowało wykluczenie niewiasty poza możliwość okazywania czułości i pięknej postaci tego uczucia – miłości.

Jednakże postępowanie męża nie było jedyną przyczyną beznadziejności losu żon i matek w obciążonej złą tradycją rodzinie.

W opinii ruchu młodowiejskiego do instytucji konserwujących ciężką sytuację kobiet wiejskich, jak i całej wsi należał przede wszystkim Kościół katolicki. W publicystyce tego nurtu, a nawet w jego dokumentach programowych, znaleźć można sporo argumentów na uzasadnienie owego spostrzeżenia<sup>77</sup>. Nawet szeregowi członkowie kół młodzieży wiejskiej formułowali w tej kwestii druzgocące dla niektórych księży uwagi:

<sup>75</sup> „zdarza się też czasem, że mąż pijany zmusza żonę do bycia ze sobą, w tym stanie poczyna się dziecko” (K. Walczakówna, *Dobrane małżeństwo...*, s. 9).

<sup>76</sup> [H. Duszyńska] Hela, *List H. Duszyńskiej ze szpitala do redakcji. Sieradz 28 III 1935 r.*, „ChŻG” 1935, nr 10, s. 10.

<sup>77</sup> „Zarząd [...] stwierdza, że metody, jakie stosują obaj księża [...] są wysoce szkodliwe i całkowicie rozbieżne z ideą i etyką Chrystusa”, [w:] *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w walce...*, s. 155 (Protest ZMW RP w Garwolinie w sprawie stosunku kleru do ruchu wicowego, 4 II 1938). W ogóle Kościół katolicki nie szczędził uwag krytycznych pod adresem ruchu młodowiejskiego (J. Wieśniak, *Wici – agraryzm – siew. Ruch młodowiejski w świetle zasad katolickich*, Kraków 1937; J. Młodowiejski, *Prawda o „Wiciach”*, Poznań 1937).

Dziwi mnie bardzo, dlaczego duchowni, ślubujący tyle rzeczy wzniosłych, idealnych dla ludzkości, między innymi ubóstwo, sami się tak kurczowo trzymają bożka mamony [...]. A ile to wybryków da się zauważyć, które są bagatelizowane półsłówkiem; księdzu wolno. [...] Wieś też nic nie mówi, płaci składki, bo jej ideą jest Kościół. Religia ją utrzymuje, w niej widzi ulgę i często nie uważa na księży, którzy depcą prawo człowieka, mieszając go z błotem<sup>78</sup>.

Księżę więc krytykowano, choć nie wszystkich, za to, że swoją postawą uniemożliwiali kobietom godne pełnienie funkcji żony i w ogóle spolegliwej opiekunki domowego ogniska. Taka ocena budowała antyklerykalizm młodych agrarystów, ale, jak już zaznaczyłem wyżej, nie budowała ich areligijności. Prezentując krytyczne uwagi co do Kościoła na wsi, jednoznacznie oceniali:

Już od wieków kler [...]. Naukę chrystusową nagiął często do potrzeb bogaczy [...]. Przez całe wieki chłop, jako klasa był w niewoli fizycznej u szlachty [...] i w niewoli duchowej u duchowieństwa [...]. [...] a kler błogosławił krzywdy, błogosławił hańbę niewiast chłopskich [...] <sup>79</sup>.

Bywało, że za językiem księży, pięknym i pełnym wzniosłych słów, kryła się, niewyrażana wprost, zgoda na przemoc wobec kobiet. Było to trudne do logicznego wyjaśnienia, gdyż przecież wiejski kler w większości rekrutował się z chłopów. Zostając funkcjonariuszem Kościoła, zdaje się, że przestawał rozumieć niedolę swojej matki. Może, już pod wpływem indoktrynacji kościelnej, oddalał się od swego naturalnego środowiska...

W każdym razie nie ustawało w ruchu młodowiejskim przekonanie, że mimo rosnącej wiedzy i zdobywanej samoświadomości, ciągle istniał negatywny wpływ Kościoła na wieś, szczególnie zaś na kobiety wiejskie. Oddziaływanie księży, uważano, nie przyczynia się do funkcjonowania rodziny w duchu humanistycznym miłosierdzia bożego. Gdy

[...] kler widzi, że co dnia maleje jego wpływ na życie wsi, dlatego chce „ratować” przynajmniej kobiety [...]. Sąsiadka nasza przez pewien czas niszczyła pod namową księdza wszelkie gazety ludowe i książki, które czytywał jej mąż, aż pewnego ranka została przyłapana na gorącym uczynku i tak pobita przez swego chłopca, że długi czas chorowała i odtąd już nie ma zgody rodzinnej, bo ksiądz wciąż pokrzepia na duchu i podburza żonę przeciw mężowi, aż do skutku, którego dotąd nie osiągnął, a tylko rozbił rodzinę<sup>80</sup>.

<sup>78</sup> Syn gospodarza 5 mg [morgowego – A.L.] z pow. Wieluń, *Pospołu a sami*, [w:] J. Chałasiński, *op. cit.*, t. IV, s. 371.

<sup>79</sup> S.B., *Jak kler wychowuje kobiety*, „ChŻG” 1936, nr 4, s. 10.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 10–11.



Ponadto, młodzi agraryści z niepokojem o integralność ideową wsi, która według nich powinna być utrzymana w duchu agrarystycznym, obserwowali i oceniali zaangażowanie polityczne kleru po stronie endecji i ziemiaństwa. Przy tym Kościół nie tylko starał się zamknąć drogę awansu społecznego młodzieży wiejskiej, szczególnie dziewczętom, tak aby nie wyszły w swoich rolach zawodowych i społecznych poza rolę gospodyni domowej. Matki, pozostające pod wpływem kleru, niechętnie zezwalały swoim dzieciom, nawet z zamożniejszych domów, na podjęcie kształcenia na średnim i wyższym poziomie.

Ostatecznie tego typu zabiegi księży z miejscowej parafii prowadziły do refleksji, że „nie tylko ciemne kobiety kler wychowuje ujemnie lecz i »wyształcone«”<sup>81</sup>. Wydaje się więc, że aspiracje społeczne kobiety wiejskiej, odpowiadające postępowi cywilizacyjnemu, nie były przez kler należycie doceniane.

Z opinii ruchu młodowiejskiego wynika, że Kościół katolicki nie zdołał zbudować w parafiach wiejskich wspólnot religijnych, pielęgnujących humanistyczne wartości religii chrześcijańskiej. Niemniej jednak, kobieta wiejska, jako uprzedmiotowiona postać tradycyjnego patriarchy, wkomponowana w system, który w świecie doczesnym nie dawał jej szans na godziwe życie, mogła w oddziaływaniach księży, jako uznanych pośredników w drodze do Boga, odnaleźć odrobinę spokoju i zapomnienia, które pozwalały łatwiej znieść przypisy jej los.

Młodzi agraryści nie mieli też wątpliwości co do tego, że księża byli strażnikami tradycyjnego patriarchy. Z tego m.in. powodu kobieta nie mogła być równoprawną dla mężczyzny partnerką w rodzinie i życiu społecznym gromady wiejskiej. Kler, pozostając orędownikiem powierzchownego, obrzędowego i mało refleksyjnego pielęgnowania wiary, nie mógł przyczynić się do wydobycia niewiasty wiejskiej z rygorów tradycji; także dlatego wdrażany przez nich chrześcijański system wartości w zasadzie nie dopuszczał możliwości rozstania się żony ze swoim wieloletnim krzywdzicielem, czyli mężem. Rozwód, jako forma wyzwolenia kobiety wiejskiej, nie obejmował wsi w myśl katolickiego przesłania: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. [...] Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Ewangelia wg św. Mateusza, 19, 3–6).

Nie tylko Kościół katolicki, ale również państwo w postaci II Rzeczypospolitej niewiele uczyniło w kwestii wydobycia kobiet wiejskich z dolegliwego dla nich patriarchy; tym bardziej, że pozostawało pod przemożnym wpływem konkordatu zawartego w roku 1925 pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Stolicą Apostolską.

W ogóle jednak sytuacja wszystkich obywaterek w odrodzonej Polsce wydawała się postępową społecznie. Opinię tę, w zasadzie, doceniał ruch młodowiejski, gdyż kobiety uzyskały pełnię praw obywatelskich, łącznie nawet z biernym prawem

<sup>81</sup> *Ibidem*, s. 11; idem, *Pamiętajmy o kwiatach*, „ChŻG” 1936, nr 3, s. 11.

wyborczym. W ówczesnym świecie, a nawet w Europie, jeszcze nie wszystkie państwa dopuszczały niewiasty do wpływu na kształtowanie władz politycznych (np. w liberalno-demokratycznej Szwajcarii dopiero w 1971 r. na szczeblu centralnym). Nie było więc wątpliwości, że „Prawa to szerokie i wspaniałe o których w dawnych czasach kobieta nawet marzyć nie śmiała”<sup>82</sup>. Ale czy biedna i nieoświecona niewiasta mogła z tego prawa świadomie korzystać, zamknięta we wsi izolowanej od świata i na dodatek w systemie tradycyjnego patriarchy?

Budowany od początków II Rzeczypospolitej porządek prawny, zamiast integrować społeczeństwo, począł znacząco działać na rzecz pozbawienia kobiet wolności osobistej. Proces ten polegał na skutecznym niedopuszczaniu przez państwo wszelkich reform zmierzających do kontroli urodzin.

Oczekiwany od początków II Rzeczypospolitej Kodeks Karny, dopiero 11 lipca 1932 r. został wprowadzony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej (wszedł w życie 1 września 1932 r.). Olbrzymi wpływ na jego ostateczny kształt wywarło duchowieństwo katolickie. Taki przywilej dawał właśnie Konkordat. Nie ulegało wątpliwości, że w nowym prawie powinien znaleźć się przepis o ochronie życia poczętego. Ks. dr Bronisław Żongołłowicz (1870–1944), wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wywarł przemożny wpływ na ostateczne sformułowanie rozdziału *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu* Kodeksu Karnego. Musiały więc znaleźć się w nim artykuły przewidujące karalność aborcji. Ksiądz wiceminister, jako zagorzały przeciwnik racjonalnej kontroli urodzin, mógł z satysfakcją ocenić swój udział w zbudowaniu prawa, które dodatkowo jeszcze, oprócz zwyczaju, pozbawiało kobietę wolności, wtłaczając w patriarchy z przymusem prawa państwowego. Pisał w swoich dziennikach:

Obronić niespędzalność płodu przez kobietę zgwałconą nie próbowałem. Uważam, że przez usunięcie dziś spędzania ze wskazań eugenicznych i społecznych oraz ograniczenie ze wskazań lekarskich, osiągnęliśmy [...] wielkie zwycięstwo<sup>83</sup>.

## Kwestia kobieca w dokumentach programowych ruchu młodowiejskiego

Kobiety wiejskie, a przynajmniej ich bardziej refleksyjna i oświecona część, odczuwały beznadziejność swego bytowania w swoistej niewoli patriarchy:

<sup>82</sup> H. Duszyńska, *op. cit.*, s. 9.

<sup>83</sup> Cyt. za: M. Jońca, *Paragrafy po bożemu. Jak ksiądz minister pisał aborcyjne prawo w II RP*, „Polityka” 2021, nr 14, s. 82–83.

Doprawdy my wieśniaczki pod każdym względem jesteśmy upośledzone, podczas gdy kobiety innych stanów inteligentniejszych, a nawet robotniczych korzystają z przeróżnych przysługujących im praw, o których my na wsi nawet pojęcia nie mamy<sup>84</sup>.

Biorąc pod uwagę takie opinie, agrarystycznie nastawiona młodzież ZMW RP („Wici”) próbowała budować własne programy reform społecznych, mających na względzie dobro kobiety wiejskiej. Wszystkie te zamierzenia wynikały z gorzkiej refleksji nad upokarzającą niewiasty sytuacją na wsi polskiej w okresie II Rzeczypospolitej. Jednocześnie oryginalnie zaznaczały swoje istnienie w całym polskim ruchu emancypacyjnym na rzecz kobiet.

Olbrzymi wpływ na sformułowanie dokumentów programowych ruchu młodowiejskiego w kwestii kobiecej wywarły konferencje, uniwersytety ludowe oraz pisma ruchu ludowego, ze swoją bogatą publicystyką. Środki te zapewniały wszystkim środowiskom ruchu młodowiejskiego otwarty udział w dyskusji nad rozwiązaniem kwestii newralgicznej nie tylko dla wsi, ale całego państwa.

W pierwszym rządzie na docenienie zasługuje dorobek konferencji oświato-wo-programowych. Niezwykle istotne spotkanie wiejskich emancypantek, czyli „Rozważania kobiece”, odbyło się w Bałdrzychowie (pow. poddębicki) w styczniu 1936 r. Organizatorki tej imprezy zaznaczały, że „Myślą przewodnią kursu jest wydobycie i ocena wartości kobiety wiejskiej, określenie jej roli w ruchu ludowym i wytyczenie dróg po których należy iść, aby zbudować życie prywatne i społeczne oparte na prawdzie i szczęściu ludzkim”<sup>85</sup>. W Bałdrzychowie zostały ustalone, jako podsumowanie dotychczasowych dyskusji i obserwacji wiejskiej rzeczywistości, zasadnicze kierunki działań, w szczególności dla członkiń ZMW RP („Wici”) w dziele upodmiotowienia kobiety w życiu rodziny, społeczeństwa i państwa, w zabiegach o lepszą ludową Polskę. Odtąd ruch młodowiejski, z jeszcze większym zaangażowaniem, realizował przesłanie zawarte w myśli „my musimy kobietom wskazać wartości, które by uczyniły życie ich własne wartościowszym dla nich samych”<sup>86</sup>.

Istotną rolę w podjęciu i zaprogramowaniu rozwiązania kwestii kobiecej odegrały uniwersytety ludowe jako autonomiczne agendy ruchu młodowiejskiego. Szczególnie Wiejski Uniwersytet Orkanowy (dalej: WUO), zlokalizowany początkowo w Szycach (otwarty w 1924 r., do 1931 r. jako Uniwersytet Ludowy), a następnie w Gaci koło Przeworska (od 1932 r.). Placówka ta nawiązywała do koncepcji demokratycznej placówki dydaktyczno-wychowawczej – idei uniwersytetu ludowego duńskiego pastora Mikołaja Grundtviga (1783–1872). Ten model

<sup>84</sup> Cyt. za: A. Zagrodzka, *op. cit.*, s. 197.

<sup>85</sup> *Rozważania kobiece w Bałdrzychowie*, „ChŻG” 1936, nr 1, s. 10.

<sup>86</sup> [H. Duszyńska] Hela, *op. cit.*, s. 10.

kursów oświatowych dla młodzieży chłopskiej zaadaptował do polskich warunków Ignacy Solarz (1841–1940), dyrektor WUO, który prowadził tę placówkę oświaty pozaszkolnej wraz z żoną Zofią, czołową rzeczniczką równouprawnienia kobiet w ruchu ludowym. Ona i inne animatorki ruchu młodowiejskiego gorąco zachęcały dziewczęta, które „świadomie pragną duchowego rozwoju dalszego [...]”, do udziału w kursach trwających specjalnie dla nich od początków kwietnia do połowy lipca każdego roku. Dla społeczeństwa potrzebującego odnowy moralnej, „dla jego siły i pełności, wzniesione muszą być siły duchowe i społeczne nowej, wolnej, czynnej kobiety wiejskiej”<sup>87</sup>.

Pierwsze dokumenty programowe ZMW RP („Wici”) tylko w części dotyczyły kwestii kobiecej, ale już w drugiej połowie lat trzydziestych XX w., wraz z dojrzeniem myśli agrarystycznej, powstawały uchwały w całości poświęcone temu zagadnieniu.

Ogłaszając w październiku 1933 r. Deklarację Społeczno-Gospodarczą ZMW RP, wśród uchwał programowych osobno przyjęto „Uchwały w sprawach kobiecych”. Ich zasadnicza myśl nie budziła wątpliwości co do roli kobiety wiejskiej w budowie przyszłej Polski:

Przebudowa obecnego ustroju, jak również sprawa osiągnięcia pełnej demokracji, na której ma się oprzeć ustrój przyszłej Polski ludowej – sprawiedliwej wymaga, aby kobieta brała na równi z mężczyzną udział w życiu nie tylko domowym, ale i w życiu społecznym we wszystkich jego przejawach<sup>88</sup>.

W uchwałach przyjętych na kolejnym Walnym Zjeździe ZMW RP, w październiku 1935 r., doprecyzowane zostały zadania dla „koleżanek”:

Zjazd wzywa koleżanki do wzięcia odpowiedzialności za postawę kobiet wiejskich w ruchu ludowym [...] poleca zarządom kół i wyższych ogniw organizacyjnych, aby przy tworzeniu ogniw organizacyjnych, tworzeniu bibliotek i planowaniu kursu uwzględniały zainteresowania koleżanek oraz pobudzały i stwarzały warunki umożliwiające koleżankom samokształcenie społeczne i zawodowe<sup>89</sup>.

Podobnie, w uchwałach Walnego Zjazdu w grudniu 1937 r., w ramach określenia „postawy ruchu wiciowego w obliczu nurtów i spraw społeczno-ideowych dnia

<sup>87</sup> *Kurs żeński w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci*, „ChŻG” 1935, nr 2, s. 7.

<sup>88</sup> Dok. nr 17, 1933, październik 22–23, Warszawa, Deklaracja społeczno-gospodarcza i inne uchwały Walnego Zjazdu ZMW RP, [w:] *Dokumenty programowe...*, op. cit., s. 115–116.

<sup>89</sup> Dok. nr 18, 1935, październik 27–28, Warszawa, Uchwały Walnego Zjazdu ZMW RP, [w:] *ibidem*, s. 124–125.

dzisiejszego”, osobno podjęto „sprawy społecznego wychowania kobiet”. Tą problematyką zajęła się specjalnie powołana na szczeblu krajowym Komisja Społecznego Wychowania Kobiet oraz instancje terenowe. Zadanie komisji polegało na organizowaniu „kursów fachowo-gospodarczych dla koleżanek”, „kursów poświęconych zagadnieniom społecznego wychowania kobiet” oraz „tworzeniu stypendiów umożliwiających niezamożnym koleżankom kształcenie się w uniwersytetach wiejskich i szkolnictwie zawodowym”<sup>90</sup>.

Ostateczne doprecyzowanie stanowiska ruchu młodowiejskiego w kwestii kobiecej, będące pokłosiem wieloletnich dyskusji, konferencji i intensywnie uprawianej publicystyki, przybrało postać „Uchwał Ogólnozwiązkowej Konferencji Koleżanek” (styczeń 1939 r.). Ów dokument precyzował specjalne zadania dla kobiet/koleżanek w następujących kwestiach: 1) organizacja opieki nad dziećmi; 2) rodzina w demokracji; 3) organizacja „nowizny wiciowej” [odpowiednik przedszkole – A.L.]; 4) organizacje kobiece na wsi; 5) kobieta w ruchu ludowym; 6) zdrowie i higiena; 7) kobieta w spółdzielczości; 8) kobieta w samorządzie.

W szczególności winny koleżanki zwrócić uwagę na zakładanie bibliotek, budowę szkół, organizowanie oświaty pozaszkolnej, dopomaganie młodzieży kształcącej się w szkołach średnich i wyższych, zakładanie ośrodków zdrowia, rozwinięcie pracy zapobiegającej chorobom, zapewnienie kobietom pomocy akuszerskiej, udostępnienie leczenia szpitalnego, opiekę nad sierotami, organizowanie dziecińców, pomoc ludności bezrolnej, zwłaszcza dożywianie dzieci, itp.<sup>91</sup>

Niestety, zbliżająca się II wojna światowa wraz z okupacją niemiecką uniemożliwiła realizację planów ruchu młodowiejskiego wobec kobiet i co za tym idzie, całej wsi polskiej. Jednakowoż rezultaty dotychczasowych oddziaływań pokazały, że kobieta wiejska zdobyła już pewne elementy samoświadomości społecznej, stając się obywatelką kraju, który wprawdzie zrealizował system im niesprzyjający, ale mimo wszystko pozostawał ich Ojczyzną. Wyrazem tego, faktem historycznym, stało się zaangażowanie żeńskiej części ruchu młodowiejskiego w walkę całego narodu o wyzwolenie spod okupacji. Olbrzymiej odwagi kobiet wiejskich oraz ich poświęcenia wymagała działalność konspiracyjna prowadzona w ramach polskiego państwa podziemnego, m.in. w Batalionach Chłopskich (BCh), Armii Krajowej (AK). Kobiety zaopatrywały ich oddziały w żywność i szły z pomocą rannym partyzantom jako sanitariuszki Zielonego Krzyża. To one stworzyły w ramach

<sup>90</sup> Dok. nr 21, 1937, grudzień 11, Warszawa, Uchwały Walnego Zjazdu Delegatów ZMW RP, [w:] *ibidem*, s. 162.

<sup>91</sup> Dok. nr 45, 1939, styczeń 5–9, Warszawa, Uchwały Ogólnozwiązkowej Konferencji Koleżanek, [w:] *Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w walce...*, s. 166–170.

Stronnictwa Ludowego „Roch” autonomiczną organizację kobiecą Ludowy Związek Kobiet (LZK)<sup>92</sup>. Zaznaczały również swoją obecność w działaniach, powołanej przez Delegaturę Rządu na Kraj, Rady Pomocy Żydom „Żegota”, jedynej tego typu tajnej organizacji w okupowanej Europie<sup>93</sup>.

Gdyby nie przedwojenne oddziaływanie ruchu młodowiejskiego na rzecz usamodzielnienia żeńskiej części środowiska wiejskiego, zapewne trudno byłoby wyzwolić kobiece zaangażowanie w walkę o kolejne odrodzenie państwa, ale już nie „pańskiej”, a ludowej Polski.

## Zakończenie

Ruch młodowiejski, organizowany przez ZMW RP („Wici”) w latach trzydziestych XX w., aktywnie i pioniersko włączył się do walki o usamodzielnienie kobiety wiejskiej w systemie tradycyjnego patriarchy wiejskiego, czyli w rzeczywistości społecznej II Rzeczypospolitej. Akcje tego ruchu, reprezentujące wartości agrarystyczne, wynikały z braku rudymenarnego szacunku dla warstwy chłopskiej, a w szczególności dla kobiet wiejskich. Wybrzmiewał w nich żal do wyżej sytuowanych, pod względem majątku i wykształcenia, grup społecznych, które nie dostrzegały zepchnięcia ludu na sam dół drabiny społecznej, szczególnie zniewolenia, ciągnącego się od czasów folwarczno-pańszczyźnianych, dotykającego wyjątkowo dotkliwie kobiety.

Działania i wizje młodowiejskie, budzące sprzeciw Kościoła katolickiego i sabotowane przez elity poszlacheckie (ziemian), w zasadzie nie zmierzały do całkowitej zmiany funkcji kobiet w rodzinie i gromadzie wiejskiej, czyli ról niejako jej przyrodzonych. Przede wszystkim zabiegały o godne i równe z mężczyzną traktowanie w systemie ciągle panującego tradycyjnego patriarchy.

Aktywność ruchu młodowiejskiego w okresie II Rzeczypospolitej zwiększyła szeregi osób, również spoza środowiska wiejskiego, które dostrzegły niesprawiedliwość systemu od wieków krzywdzącego kobiety wiejskie. Doprowadziła do wniosku, iż porządek ów należy zmienić. Czy ustalenie to jest ciągle aktualne?

<sup>92</sup> J. Gmitruk, *Ludowy Związek Kobiet*, Warszawa 2017, s. 33–74.

<sup>93</sup> W tę formę pomocy Żydom, szczególnie inteligencji pochodzenia żydowskiego, angażowała się m.in. Helena Brodowska-Kubicz, szefowa łączności Komendy Głównej BCh, wiciarka i animatorka LZK; po wojnie profesor historii w Uniwersytecie Łódzkim, odznaczona w 1991 r. Medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (H. Brodowska-Kubicz, *Z chłopskiej łąki. Wspomnienia*, Łódź 1994, s. 147).

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła drukowane

- Boy-Żeleński T., *Piekło kobiet. Dziewice konsystorskie*, Warszawa 2020.
- Brodowska-Kubicz H., *Z chłopskiej łąki. Wspomnienia*, Łódź 1994.
- Cierpienia ludu wiejskiego*, wybór i red. J. Chmielewski, t. I–II, Włoszczowa–Warszawa 2008.
- Córka, *Moja matka*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 2, s. 6.
- Dokumenty programowe ruchu młodzieży wiejskiej 1911–1981*, wybór i oprac. P. Matusak, J. Wypych, Warszawa 1986.
- Duszyńska H., *Prawa i obowiązki kobiet*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 1, s. 9–10.
- [Duszyńska H.] Hela, *List H. Duszyńskiej ze szpitala do redakcji. Sieradz. 28 III 1935 r.*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 10, s. 10.
- Gamówna Z., *Pijacy w spółdzielniach*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1937, nr 8, s. 2.
- Ignar S., *Spracowane ręce i surowe oblicza*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 12, s. 10–11.
- Jędrzejcówna M., *Dyskusja nad niewolnictwem i pracą społeczną kobiet*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 16, s. 9.
- Kielarowa M., *Przedślubne obietniczki*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 3, s. 9.
- Klubianka M., *O organizację pracy kobiecej*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 24, s. 10.
- Kojder W., *Jak to jest z kobietą niewolą. (Dokończenie)*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 15, s. 11.
- Krzywicka I., *Wyznania gorszycielki*, oprac. A. Tuszyńska, Warszawa 1936.
- Kurs żeński w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 2, s. 7.
- Lechnowiczówna C., *Państwowa Szkoła Przystosobienia Gospodyń Wiejskich w Antowilu*, Wilno 1938.
- Lipina Z., *Jątrząca rana*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 4, s. 5–6.
- Łuczakówna Z., *Na służbie*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 2, s. 4.
- Mazurkówna J., *Zasady pracy w gospodarstwie domowym*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1937, nr 8, s. 4.
- Młodowiejski J., *Prawda o „Wiciach”*, Poznań 1937.
- Newman B., *Rowerem przez II RP. Niezwykła podróż po kraju, którego już nie ma. Reportaż z 1934 roku*, przekł. E. Kochanowska, Kraków 2021.

- Niećko J., *Na wiciowych drogach*, Warszawa 1937.
- Olczykowa M., *Ci, co nie tworzą rodzin*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 15, s. 13–14.
- Orsza-Radlińska H., *Prawo do dziecka i młodości*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 15, s. 9.
- Orzeszkowa E., *Publicystyka społeczna. Myślenie obywatelskie. Żydzi. Kwestia kobieca*, wybór i wprowadzenie G. Borkowska, t. I, Warszawa 2005.
- Pamiętniki chłopów*, seria I, Warszawa 1935; seria II, Warszawa 1936.
- Red., *Nasza droga*, „Kobieta Wiejska” 1939, nr 1, s. 1.
- Rozważania kobiece w Baldrzychowie*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 1, s. 10.
- S.B., *Jak kler wychowuje kobietę*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 4, s. 10.
- S.B., *Pamiętajmy o kwiatach*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 3, s. 11.
- Solarzowa Z., *Czego chcą kobiety*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 4, s. 9.
- Szymanowska W.W., *Świadome macierzyństwo* (Przedruk z „Głosu Kobiet”), „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 18, s. 12.
- Walczakówna K., *Dobrane małżeństwo*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 16, s. 9.
- Walczakówna K., *Katarzyna Smreczyńska (Matka Władysława Orkana)*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 25, s. 9–10.
- Walerychówna J., *Co robi wiejska kobieta*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1936, nr 26, s. 10.
- Wieśniak J., *Wici – agraryzm – siew. Ruch młodowiejski w świetle zasad katolickich*, Kraków 1937.
- Z pamiętnika kobiety wiejskiej*, „Chłopskie Życie Gospodarcze” 1935, nr 8, s. 10.
- Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną. Wybór dokumentów 1928–1948*, wstęp i oprac. E. Gołębiowski, S. Jarecka-Kimłowska, Warszawa 1978.

## Opracowania

- Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. I–IV, Warszawa 1938.
- Criado Perez C., *Niewidzialne kobiety. Jak dane tworzą świat skrojony pod mężczyzn*, przekł. A. Sak, Kraków 2020.
- Daszyńska J.A., *Niewolnictwo – trudny problem Stanów Zjednoczonych Ameryki*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, t. XXII, s. 445–470.
- Gmitruk J., *Ludowy Związek Kobiet*, Warszawa 2017.
- Graff A., *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2021.
- Halamska M., *Ciągłość i zmiana. Wieś polska 1918–2018. W poszukiwaniu źródeł teraźniejszości*, Warszawa 2020. <https://doi.org/10.53098/9788366470545>



- Jońca M., *Paragrafy po bożemu. Jak ksiądz minister pisał aborcyjne prawo w II RP*, „Polityka” 2021, nr 14, s. 82–83.
- Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, t. II, Kraków 1901.
- Klepacz P., Nowak A., Raczyńska-Chomyn K., *Dziwki, zdziry, szmaty. Opowieść o slut-shamingu*, Warszawa 2021.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. II, Warszawa 2007.
- Korczyński P., *Śladami Szeli, czyli diabły polskie*, Warszawa 2020.
- Kuciel-Frydryszak J., *O kobietach na wsi z czasów międzywojnia*, „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”), 2 X 2021, s. 8.
- Kuciel-Frydryszak J., *Służące do wszystkiego*, Warszawa 2018.
- Landau L., Pański J., Strzelecki K., *Bezrobocie wśród chłopów*, Warszawa 1939.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyciszczenia i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.
- Mędrzecki W., *Kobieta wiejska w Królestwie Polskim*, [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. VI, Warszawa 2000, s. 93–98.
- Mysłakowski Z., *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Warszawa 1931.
- Ossowska M., *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2, s. 45–53.
- Pawłowska K., *Kobieta wiejska w Pamiętnikach chłopów z lat 30. XX wieku*, „Więś i Rolnictwo” 2015, nr 1–2, s. 51–65.
- Pawłowska K., *Metoda pamiętnikarska w polskiej socjologii wsi – ujęcie antropologiczne*, „Więś i Rolnictwo” 2009, nr 1, s. 62–84.
- Piątkowski W., *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956.
- Podgórska J., *Szamani i inni szatani*, „Polityka” 2021, nr 30, s. 28–30.
- Rauszer M., *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020.
- Staśko M., Wieczorkiewicz P., *Gwałt polski*, Warszawa 2020.
- Trzeciakowski L., *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970.
- Turowska-Bar I., *Polskie czasopisma o wsi i dla wsi od XVIII w. do r. 1960. Materiały bibliograficzno-katalogowe*, Warszawa 1963.
- Wagner B., *Od gospodyni do uczennicy... i na odwrót. Kształcenie dziewcząt w szkołach rolniczych w czasach II Rzeczypospolitej*, [w:] *Państwo – demokracja – chłop. Studia z historii społeczno-politycznej Polski (XVII–XX w.). Tom studiów dedykowany Profesorowi Romualdowi Waclawowi Turkowskiemu z okazji 65-lecia urodzin i 40-lecia pracy dydaktycznej*, red. S.J. Pastuszka, J. Sztejnbiś-Zdyb, Warszawa–Kielce–Pułtusk 2017, s. 395–404.
- Wawrzyniak B., *Kobieta wiejska*, Warszawa 1980.
- Wężowicz-Ziółkowska D., *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*, Wrocław 1991.

Z Joanną Kuciel-Frydryszak rozmawia Katarzyna Pawłowska, „Wysokie Obcasy” (dodatek do „Gazety Wyborczej”) 2021, nr 39, s. 6–7.

Zagrodzka A., *Kobieta wiejska w 20-leciu międzywojennym – studium przypadku*, [w:] *Sto lat polskiej oświaty (1918–2018)*, red. H. Markiewicz, J. Czarnecka, Warszawa 2019, s. 124–208.

### Netografia

Ks. T. Jaklewicz, *Święci Adam i Ewa*, <https://kosciol.wiara.pl/doc/490995.Swieci-Adam-i-Ewa> (dostęp: 26 IX 2021).

---

### Notka o autorze

**Dr hab. prof. UŁ Andrzej Lech** – etnolog, emerytowany profesor Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** szeroko rozumiana problematyka wsi, traktowana z perspektywy historycznej, politologicznej i etnologicznej, agraryzm, folklorystyka, obrzędowość wiejskich organizacji społecznych, kultura ludowa, myśl społeczno-polityczna ruchu ludowego.



andrzej.lech@uni.lodz.pl